

AŁŁA KRAWCZUK

## PROBLEMY NORMY JĘZYKA POLSKIEGO W KRAJU I ZA GRANICĄ (NA UKRAINIE)

W niniejszym artykule chcę przedstawić niektóre problemy normy języka polskiego, prezentując przede wszystkim perspektywę glottodydaktyka pracującego poza granicami Polski – na Ukrainie. W polu moich zainteresowań znajdują się zagadnienia normatywne polszczyzny Ukraińców, którzy uczą się jej jako języka obcego, a także polszczyzny realizowanej przez Polaków mieszkających na tych terenach obecnej Ukrainy, które stanowiły kiedyś terytoria Rzeczypospolitej. Spojrzenie normatywne na polszczyznę Ukraińców, dla których jest ona językiem obcym, oraz polszczyznę osób pochodzenia polskiego zamieszkałych na Ukrainie, dla których jest to język ojczysty (nie zawsze jednak w poszczególnych realizacjach tożsamy z polszczyzną ogólną), wymaga – w tle – uwzględnienia problemów normy dotyczącej języka polskiego używanego w kraju. Przytoczę zatem niektóre dyskutowane w Polsce zagadnienia teoretyczne i praktyczne, związane z normą oraz jej obecnym zróżnicowaniem, przekładając je następnie na sytuacje polszczyzny polonijnej na Ukrainie, a także języka polskiego używanego przez osoby narodowości ukraińskiej. Interesować mnie będzie zarówno subiektywny, wyrażający się w przekonaniach, sądach i opiniach, komponent świadomości normatywnej ukraińskich i polskich z pochodzenia użytkowników polszczyzny na Ukrainie, jak i obiektywny (kompetencyjny) stan poprawnościowy i sprawnościowy języka polskiego przez nich używanego. Stwierdzenie rozdzwiewku między obiektywnym, akceptowanym w lokalnej wspólnotie językowej stanem umiejętności językowo-komunikacyjnych dzisiejszych spadkobierców polszczyzny

---

Dr doc. AŁŁA KRAWCZUK – kierownik Katedry Filologii Polskiej na Narodowym Uniwersytecie Lwowskim im. Iwana Franki, adres do korespondencji: Narodowy Uniwersytet Lwowski im. Iwana Franki, Katedra Filologii Polskiej, ul. Uniwersytecka 1, 79000 Lwów, Ukraina; e-mail: allakrawczuk@gmail.com

kresowej a normą ogólnopolską skłonić może do uznania racji dla wyróżniania nieco odmiennych zakresów norm dla polszczyzny w kraju i poza nim – na Ukrainie. Także analiza polszczyzny osób ukraińskojęzycznych może dać powody do zastanowienia się nad potrzebą, możliwością lub niemożnością różnicowania normy języka polskiego dla obcokrajowców (Ukraińców). Zagadnienia te uważam za aktualne z jednej strony w związku z obecnym dowartościowywaniem przejawów regionalności w językach, a z drugiej – w związku z unifikacyjnymi tendencjami standaryzowania wymogów w zakresie znajomości języka obcego. Przecież język polski na Ukrainie to jednocześnie język osobnego regionu (czy dokładniej: język wielu skupisk lokalnych, który jednak łączy zbiór pewnych wspólnych cech językowych, nietożsamych z ogólnopolskimi) oraz język drugi wielu osób narodowości ukraińskiej, które wiążą z nim swoje różnorodne aspiracje życiowe. Dla obu tych obszarów polszczyzny na Ukrainie można by się zastanowić nad określeniem czegoś w rodzaju tygla normatywnego, uwzględniając możliwość „dawkowania” wartości regionalnych i zestandaryzowanych. Wymagałoby to, oczywiście, zakrojonych na bardzo szeroką skalę badań (w tym także uwzględnienia wyników badań już przeprowadzonych) zarówno nad obiektywnym stanem wszystkich podsystemów języka polskiego realizowanego przez polskich i ukraińskich obywateli Ukrainy, jak i nad oceniająco-wartościującymi składnikami świadomości językowej i normatywnej użytkowników. W niniejszym tekście zostaną jedynie zasygnalizowane problemy normy języka polskiego na Ukrainie i możliwe kierunki ich rozwiązywania. Zastanowienie się nad tymi zagadnieniami uważam za potrzebne ze względu na to, że w ostatnich latach język polski na Ukrainie zyskuje coraz wyższe pozycje aksjologiczne.

#### O NORMACH W POLSCE

W dwudziestowiecznej literaturze językoznawczej bardzo dużo miejsca poświęca się rozważaniom nad istotą i różnymi aspektami normy językowej, dlatego nie będę przytaczać tu wielu zagadnień dyskusyjnych – ograniczę się do problemów, które w jakiś sposób mogą rzutować na językowo-normatywną rzeczywistość polszczyzny poza Polską – na Ukrainie.

Samo pojęcie normy językowej jest wielowarstwowe i wielowymiarowe, trudno zatem o jednoznaczne, ogólnie przyjęte zdefiniowanie odpowiedniego

terminu<sup>1</sup>. Norma językowa może być rozumiana wężiej – jako zjawisko dotyczące realizacji systemu językowego na różnych jego płaszczyznach, ale też szerzej, w kontekście różnorodnych problemów komunikacji językowej między ludźmi<sup>2</sup>. Jeśli chodzi o ten drugi aspekt, to we współczesnym dyskursie naukowym aktywnie funkcjonuje pojęcie normy językowo-komunikacyjnej bądź komunikacyjnej<sup>3</sup>, a w związku z nim rozważa się np. różnice między bliskimi na pozór pojęciami: *norma* i *konwencja*<sup>4</sup>, *normalizacja* i *standaryzacja*<sup>5</sup>, dyskutuje się problemy relacji między normatywnością i poprawnością a akceptowalnością<sup>6</sup> itp.

<sup>1</sup> Por. L. Cirkko, *Akceptacja w komunikowaniu się. Między preskrytywizmem a permissywizmem*, Wrocław 2009, s. 108-109: „Norma to coś, co bardziej czujemy, niż wiemy, co jest jej istotą”; „wspomniany termin jest jednym z najbardziej nieostrych i jednocześnie najbardziej nadużywanych terminów językoznawstwa preskryptywnego. Wielu filologów chętnie mówi o normie, jeśli ich jednak poprosi o dokładne naświetlenie, czym ta norma jest, to usłyszymy w odpowiedzi najróżniejsze wyjaśnienia, od uożsamienia normy z regułą gramatyczną po mgliste rozważania o pożądanym estetycznym walorach tekstu. Norma staje się pewnego rodzaju idea, która kumuluje w sobie pewne intuicje dotyczące oczekiwanego przebiegu komunikacji”.

<sup>2</sup> Proponuje się np. realizacje norm językowych (gramatycznych) oceniać w kategoriach „dobrze” – „źle”, a realizacje norm komunikacyjnych – w kategoriach „stosownie” – „niestosownie”. Zob. np. Cirkko, dz. cyt., s. 113.

<sup>3</sup> Zob. np. M. Bugajski, *Normatywista wobec problemów komunikacji językowej*, w: *Norma a komunikacja*, red. M. Steciąg, M. Bugajski, Wrocław 2009, s. 15-26.

<sup>4</sup> Zob. A. Awdiejew, *Norma a konwencja*, w: *Norma a komunikacja...*, s. 27-35. Awdiejew pisze, że niemożliwe jest użycie języka bez bazy interpretacyjnej „i dlatego w koncepcji gramatyki komunikacyjnej cały konwencjonalny [tu i dalej wyróżnienie moje – A. K.] system językowy jest poszerzony o normatywny system scenariuszy i standardów semantycznych” (Awdiejew, dz. cyt., s. 30). Konwencja, według badacza, „jest związana przede wszystkim ze sposobami formalnego przekazu informacji w danym języku, z doбором środków językowych oraz z tak zwaną konceptualizacją językową”, obejmuje ona „formalne sposoby organizacji tekstu”. Norma natomiast „jest pojęciem o wiele bardziej złożonym, organizuje szerokie pole kognitywnego ujęcia rzeczywistości. Można mówić o normie ontologicznej, która wskazuje na ramy typowych scenariuszy tej rzeczywistości, oraz o normie aksjologicznej, która wskazuje na pewne obowiązujące w danej kulturze preferencje postępowania i ocenę przedstawionych zdarzeń i stanów rzeczywistości. Tym samym postulujemy ostre rozróżnienie między konceptualizacją językową a konceptualizacją kognitywną, która zapewnia prawidłową interpretację przekazywanych informacji, niezależnie od sposobów ich formalnego ujęcia” (Awdiejew, dz. cyt., s. 28).

Konwencją jest zatem konceptualizacja językowa, a normą – konceptualizacja komunikacyjna.

<sup>5</sup> Zob. M. Użdżicka, *Kształtowanie się standardów komunikacyjnych motywowanych funkcją poznawczą języka*, w: *Norma a komunikacja...*, s. 57-60. „Standaryzację”, odnoszoną do konkretnych płaszczyzn języka, Użdżicka (dz. cyt., s. 57) przeciwstawia o wiele pojemniejszej „normalizacji”, odnoszonej do potencjału językowego, wnoszonej przez komunikaty.

<sup>6</sup> Zob. Cirkko, dz. cyt.; M. Gębka-Wolak, A. Moroz, *Poprawność a akceptowalność. Problemy teoretyczne*, „Język Polski” 89(2009), z. 2, s. 124-134.

Jeżeli nawet ograniczymy się do węższego, nieuwzględniającego całości problemów komunikacji rozumienia normy, to też okaże się, że nie jest ono jednolicie przedstawione w polskojęzycznej literaturze przedmiotu. W jednych pracach normę pojmuje się jako reguły poprawnego posługiwania się językiem<sup>7</sup>, w drugich – przeważnie nowszych – norma jest traktowana jako pewien obiektywny stan języka, jeden z poziomów jego wewnętrznej organizacji<sup>8</sup>, zbiór elementów/środków językowych<sup>9</sup>. Rozumiana w ten zobiektywizowany sposób norma językowa też nie jest jednolita, gdyż normatywne elementy językowe (czy też użycia<sup>10</sup> tych elementów) mogą być „wzorcowe”, „poprawne” albo „dopuszczalne”<sup>11</sup>.

Problem zróżnicowania normy również przedstawia się dyskusyjnie<sup>12</sup>. Już pod koniec lat 70. zeszłego wieku oraz później, prawie do samego jego końca, toczono dyskusje o potrzebie kodyfikacji normy na kilku poziomach<sup>13</sup>. Pierwszą praktyczną próbę kodyfikacji normy dwupoziomowej (wzorcowej i potocznej) mogliśmy obserwować w 1995 roku w *Praktycznym słowniku*

<sup>7</sup> Zob. np. Z. Gołąb, A. Heinz, K. Polański, *Słownik terminologii językoznawczej*, Warszawa 1970, s. 382.

<sup>8</sup> To drugie rozumienie wiąże się z pracami językoznawców nurtu strukturalistycznego, aktywnie działających już w pierwszej połowie XX wieku, a także później. Na polskim gruncie koncepcje strukturalistyczne w podejściu do normy rozwijano w latach 70. XX wieku w pracach Haliny Kurkowskiej, Danuty Buttler, Stanisława Gajdy i in.; ze zobiektywizowanym traktowaniem normy mamy np. do czynienia w pierwszym akademickim podręczniku do kultury języka polskiego autorstwa trzech językoznawczyń – Danuty Buttler, Haliny Kurkowskiej i Haliny Satkiewicz, w którym norma została określona nie jako zbiór zasad poprawnego posługiwania się językiem, lecz jako „zbiór zaaprobowanych przez dane społeczeństwo jednostek językowych” (D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Warszawa 1973, s. 18).

<sup>9</sup> Zob. np. *Encyklopedia języka polskiego*, red. S. Urbańczyk, M. Kucala, Wrocław 1999, s. 253; *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, red. A. Markowski, Warszawa 1999, s. 1701.

<sup>10</sup> Ślusznosci stosowania w tym kontekście wyrazu „użycie” (elementów systemowych/środków językowych) dowodzi Lesław Cirko (dz. cyt., s. 110, 116, 117). Stanisław Gajda (*Teoretyczne problemy kultury języka*, „Poradnik Językowy” 1979, z. 8, s. 368) jeszcze ponad 30 lat temu pisał: „[...] poprawność może być określana tylko w kontekście”.

<sup>11</sup> *Nowy słownik...*, s. 1701; A. Markowski, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa 2005, s. 21.

<sup>12</sup> Przesłanką do późniejszych, należących do 2. połowy oraz końca XX wieku rozważań nad dyferencjacją normy były prace Zenona Klemensiewicza (*O różnych odmianach współczesnej polszczyzny*, Warszawa 1953) o zróżnicowaniu samej polszczyzny, tzn. o jej odmianach.

<sup>13</sup> Por. np. H. Kurkowska, *Polityka językowa a zróżnicowanie społeczne współczesnej polszczyzny*, „Socjolingwistyka” 1(1977), s. 17-25; Gajda, dz. cyt.; D. Buttler, *Norma realna a kodyfikacja (na przykładzie rozstrzygnięć Słownika poprawnej polszczyzny PWN)*, „Poradnik Językowy” 1986, z. 9-10, s. 607-611.

poprawnej polszczyzny pod redakcją Andrzeja Markowskiego<sup>14</sup>. W 1999 roku w *Nowym słowniku poprawnej polszczyzny* pod redakcją tegoż językoznawcy wyodrębniono normę wzorcową i normę użytkową, a w ramach tej drugiej – jeszcze trzy odmiany norm: potoczną ogólną, potoczną regionalną oraz profesjonalną<sup>15</sup>. Jednak wbrew tym – wydawałoby się – jednoznacznym i wszechobowiązującym ustaleniom w tak poważnym źródle kodyfikacji, jakim jest słownik poprawnej polszczyzny<sup>16</sup>, nadal zróżnicowanie normy stanowi problem – nawet terminologiczny, nie mówiąc już o praktycznych trudnościach kodyfikacyjnych<sup>17</sup>. I tak np. normę wzorcową i normę użytkową czasem traktuje się jako osobne normy, a czasem jako dwa poziomy<sup>18</sup> tej samej normy (choć te formalne różnice w nazewnictwie stanu rzeczy nie zmieniają). Normę użytkową często nazywa się normą potoczną<sup>19</sup>, co może doprowadzać do nieporozumień dotyczących zakresu pojęcia „norma potoczna” – albo w znaczeniu węższym (jako wyłącznie norma potoczna ogólna w ujęciu Markowskiego), albo w znaczeniu szerszym (jako norma potoczna ogólna wraz z normą potoczną regionalną i profesjonalną).

Abstrahując od mniej istotnych zagadnień „etykietek” terminologicznych, które nie zmieniają istoty rzeczy, choć mogą wprowadzać zamęt do opisu jed-

<sup>14</sup> *Praktyczny słownik poprawnej polszczyzny. Nie tylko dla młodzieży*, red. A. Markowski, Warszawa 1995.

<sup>15</sup> *Nowy słownik...*, s. 1702-1703.

<sup>16</sup> Por. „[...] wydawnictwa poprawnościowe mają wysoką rangę społeczną – do nich odwołują się w razie wątpliwości określone wydawnictwa, organizacje itp. [...] słowniki poprawnościowe mają rangę niemal dokumentu prawnego, który staje się wykładnią współczesnych sposobów korzystania z języka w wielu aspektach” (P. Z b r ó g, *Norma językowa a skodyfikowana norma językowa – propozycja obiektywizacji opisu*, „Język Polski” 91(2011), z. 2-3 s. 110. Zauważmy także, że właśnie na aktualne słowniki poprawnej polszczyzny jako na ostateczne źródło kodyfikacji w sytuacjach dyskusyjnych w sprawach normy powołują się sami językoznawcy udzielający np. rad w poradniach językowych.

<sup>17</sup> Kodyfikacja – przy zobiektywizowanym podejściu do normy jako pewnego stanu języka – jest wobec niej zewnętrzna, stanowi swoistą fotografię normy (M a r k o w s k i, *Kultura języka polskiego*, s. 61), jej zapis w specjalnych wydawnictwach, które mają moc obowiązującą.

<sup>18</sup> Czy też dwa „stopnie” – por. termin *norma dwustopniowa* – M. B u g a j s k i, *Język w komunikowaniu*, Warszawa 2006, s. 52.

<sup>19</sup> Por. np. jedną z możliwych argumentacji takiego podejścia do wyboru terminów: „Akceptując założenia metodologiczne Andrzeja Markowskiego, [...] na oznaczenie dwóch poziomów normy językowej będziemy stosować terminy *norma wzorcowa* i *norma potoczna*. Rezygnujemy tu z określenia *norma użytkowa*, gdyż uważamy je za nieco mylące (może bowiem sugerować, że norma wzorcowa nie ma charakteru użytkowego, praktycznego)” (A. P i o t r o w i c z, M. W i t a s z e k - S a m b o r s k a, *Norma wzorcowa a uzus polonistów*, w: *Kształtowanie się wzorów i wzorców językowych*, red. A. Piotrowicz, K. Skibski, M. Szczyszek, Poznań 2009, s. 89).

nostek językowych, warto nadmienić o tych problemach, które związane są z praktyczną dyferencjacją polszczyzny ze względu na normy różnych poziomów. Problematyczne może być systematyczne zróżnicowanie normy dotyczącej niektórych działów języka, np. słowotwórstwa<sup>20</sup> czy fonetyki (mianowicie w zakresie akcentowania wyrazów<sup>21</sup>).

Przyjęcie zobiektywizowanego rozumienia normy – jako pewnego stanu języka – sprzężone jest z trudnościami w przeprowadzeniu wyraźnej granicy między zakresem pojęć *norma użytkowa* i *uzus*<sup>22</sup> (zwyczaj językowy), zwłaszcza że w literaturze polonistycznej, już od końca lat 70. XX wieku, znana jest opozycja terminologiczna „norma skodyfikowana” – „norma realna/zwyczajowa/naturalna/użyciowa/uzualna”<sup>23</sup>. Jeśli obecnie skodyfikowane są obie normy – i wzorcowa, i użytkowa, to czym się różni *uzus* (zwyczaj językowy) od normy użytkowej? Logiczna, wydawałoby się, odpowiedź na to pytanie, że w *uzusie*, oprócz faktów skodyfikowanych (w tym także na poziomie normy użytkowej), mieszczą się również jednostki niezaaprobowane (nienormatywne), w praktyce nie zawsze daje się zastosować. Fakt praktycznych trudności w oddzieleniu tego, co *uzualne* i *normatywne*, od tego, co *uzualne* i *nienor-*

<sup>20</sup> Zob. np. A. Grybosiowa, *Głos w dyskusji nad referatem Hanny Jadackiej „Czy istnieje słowotwórstwo normatywne?”*, „Poradnik Językowy” 2004, z. 2, s. 102; H. Jadacka, *Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia*, Warszawa 2005, s. 107.

<sup>21</sup> Por. np. opinie: „[...] akcentowanie jest czynnością zautomatyzowaną, kształtuje się je jako nawyk mowny – i dlatego wręcz niemożliwe jest w tym wypadku odróżnienie normy potocznej od wzorcowej. Użytkownik języka akcentuje poszczególnie wyrazy tak, jak się tego wyuczył – niezależnie od sytuacji komunikatywnej oficjalnej czy mniej oficjalnej” (Bugajski, *Język w komunikowaniu*, s. 26).

<sup>22</sup> Por.: „Dla wielu badaczy to, co jest powszechnie przyjęte przez daną społeczność, czyli to, co jest *uzusem*, jest zarazem *normą językową*” (Miodek, *O normie językowej*, w: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. II: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław 1993, s. 75). Wahania co do możliwości doprecyzowania zakresów zobiektywizowanej „normy” i „uzusu” wyraża Cirko (dz. cyt., s. 111): „Pogląd [...], że norma jest «ogólnieniem tego, co *uzualne*», tego, co odpowiada «średniej uzyskanej z porównania indywidualnych wypowiedzeń» [...], zamiast rozjaśnić obraz sytuacji, raczej go zaciemnia. Średnia czyich wypowiedzeń? Co należy do tej średniej, a co już nie? Po czym to poznać? Co faktycznie jest sprawą *uzusu*, a co raczej projekcją wyobrażeń na ten temat?”. Por. także „skrzyżowany” pod interesującym nas względem termin *norma uzualna*, który podaje Stanisław Gajda (np. *Teoretyczne problemy kultury języka*, „Poradnik Językowy” 1979, z. 8, s. 359-368), obok terminów *norma wyobrażeniowa* i *norma skodyfikowana* (*System norm współczesnej polszczyzny*, „Studia Polonistyczne” 9(1981), s. 15-25).

<sup>23</sup> Np. Gajda, *Teoretyczne problemy kultury języka*; Miodek, dz. cyt., s. 79; zob. o tym też w: Bugajski, *Język w komunikowaniu*, s. 497.

matywne, uznają sami językoznawcy – nie tylko deskryptywiści<sup>24</sup>, lecz także preskryptywiści<sup>25</sup>. Nie istnieją zatem obszerne rejestry jednostek językowych, skodyfikowanych na obu normatywnych poziomach, które by reprezentowały wszystkie podsystemy języka polskiego. O ile z gramatyką, a ściślej z fleksją, zrobić to byłoby w miarę łatwo, o tyle trudniej by było ze słownictwem i frazeologią i prawie niewykonalne wydaje się zadanie sporządzenia dwupoziomowych rejestrów „poprawnych” lub „stosownych” jednostek w zakresie frazematyki, etykiety językowej czy też szeroko rozumianej stylistyki lub pragmalingwistyki. W tych bowiem sferach aktywności językowej bardzo istotny jest czynnik subiektywny, i nawet wyimaginowane (i raczej niemożliwe w praktyce) listy „wzorcowych” i „użytkowych” jednostek językowych raczej natychmiast napotykałyby lawinę krytyki, wiadomo bowiem, że samo środowisko językoznawcze jest zróżnicowane pod względem konserwatywnych i liberalnych postaw wobec języka polskiego, a zwłaszcza wobec zwyczajów komunikacyjnojęzykowych.

Wróćmy jednak do działań kodyfikacyjnych – gdyż – jakkolwiek ostra może być dzisiaj krytyka preskrytywizmu<sup>26</sup>, prawdą też pozostaje, że przeciętny użytkownik polszczyzny pragnie jednoznacznych rozstrzygnięć: jest ta konkretna jednostka poprawna czy nie<sup>27</sup>? Jeszcze bardziej takich rozstrzygnięć

<sup>24</sup> Por.: „Jeżeli tylko niewielka część wspólnoty językowej zacznie mówić inaczej niż większość, to większość odrzuci innowację jako naruszenie normy. Inność jest zbyt widoczna. Kiedy jednak krytykowany modus komunikacji zyskuje przewagę (inaczej mówiąc, gdy większość wspólnoty przejmuje go w swych działaniach komunikacyjnych), przesuwają się granice normy: nowy sposób formułowania tekstu określa praktykę komunikacyjną danej wspólnoty językowej. Widzimy zatem, że «norma» i «naruszenie normy» są pojęciami względnymi” (C i r k o, dz. cyt., s. 114-115); „rzeczywistość językowa jest bogatsza niż lista norm i dopuszcza wiele wartości pośrednich, które ze względu na nieprzewidywalne kontekstowe uwarunkowania użycia języka w procesie komunikacji nie dają się wtłoczyć w gorset norm” (tamże, s. 132).

<sup>25</sup> Na przykład: „Płynna jest jednak granica między środkami zaakceptowanymi przez normę realną a rozpowszechnionymi w zwyczaju wykołajeniami” (Bugajski, *Język w komunikowaniu*, s. 50). Por. także wypowiedź Gajdy (*Teoretyczne problemy kultury języka*, s. 364) sprzed 30 lat: „[...] pełny i ścisły opis normy uzualnej praktycznie jest nie do wykonania”.

<sup>26</sup> Zob. np. C i r k o, dz. cyt.; M. P r e y z n e r, *Świadomość stylistyczna (językoznawców, polonistów i naukowców oraz uczonych) a pragmatyka*, w: *Mowa rozświetlona myślą. Świadomość normatywno-stylistyczna współczesnych Polaków*, red. J. Miodek, Wrocław 1999, s. 92-133.

<sup>27</sup> Wielu językoznawców o poglądach preskrytywistycznych podkreśla ten właśnie fakt. Bugajski (*Język w komunikowaniu*, s. 52) pisze, że użytkownicy języka „wprost się domagają wzorców i wyraźnych, kategoriycznych rozstrzygnięć”, Markowski zaznacza: „Praktyka wskazuje na to, że są środowiska, grupy Polaków, którzy domagają się rozstrzygnięć i to nie tylko w kategoriach «jak jest poprawnie», ale też w kategoriach «wpłynąć na używanie/nieuzywanie pewnych form, zmienić to lub tamto w języku». Językoznawca, który uważa, że ma do wypełnienia pewne zadania społeczne, że ma określone obowiązki wobec społeczeństwa, tym sa-

potrzebuje Polak mieszkający poza Polską czy też cudzoziemiec uczący się polszczyzny.

A zatem wielu trudności przysparzają kodyfikatorom praktyczne rozstrzygnięcia: czy konkretna jednostka językowa powinna mieć jeszcze status potocznej (użytkowej) czy może już być uważana za wzorcową; czy jednostka językowa jest jeszcze niepoprawna czy można już jej przyznać status normatywnej w obrębie normy użytkowej<sup>28</sup>? Brak odpowiedzi na pierwsze pytanie nie jest tak niekorzystny jak brak odpowiedzi na pytanie drugie, gdyż kiedy nie możemy wytyczyć granicy między zjawiskiem poprawnym na pograniczu „norma wzorcowa”/„norma użytkowa”, pozostajemy w obszarze językowo poprawnym, mimo że możemy pomylić rejestry – oficjalny i nieoficjalny. Jeśli zaś jako użytkownicy języka nie możemy odgraniczyć faktów potocznie dopuszczalnych od tych niedopuszczalnych nawet w normie użytkowej, wówczas sytuacja jest gorsza, ponieważ jesteśmy już bardziej narażeni na nietolerancję ze strony wspólnoty posługującej się polszczyzną (przynajmniej ze strony tej jej części, którą cechują rygorystyczniejsze postawy wobec kultury języka polskiego<sup>29</sup>). Na przykład do tego typu dyskusyjnych – bo obiektywnie mieszczących się na granicy poprawności (potocznej) i niepoprawności – faktów językowych należy rekcja dopełniaczowa/biernikowa niektórych czasowników (por.: „Liczba pytań [użytkowników języka kierowanych do poradni językowej] o czasownik *używać* byłaby może argumentem na rzecz łagodniejszej oceny schematu biernikowego”<sup>30</sup>). Dyskutowany jest normatywny status

---

mym jest zobowiązany (tak! nawet tak mocno można to sformułować) do działalności preskryptywnej” (A. Markowski, E. Rudnicka, *Dwugłos w sprawie kultury języka polskiego dziś*, w: *Język żyje. Rzecz o współczesnej polszczyźnie*, red. K. Ożóg, Rzeszów 2009, s. 14).

<sup>28</sup> Czasami powstaje nawet pytanie o zaliczenie do normy wzorcowej, a nie użytkowej, jednostek dotychczas nieskodyfikowanych, por. wypowiedź: „Dziś, w sytuacji powszechnie przyjętej koncepcji dwupoziomowości normy językowej, pytanie jeszcze bardziej się skomplikowało: które z form uzualnych mieszczą się już w normie potocznej, a które – choćby ze względu na wysoką frekwencję oraz szeroką ekstensję tekstową i społeczną powinny znaleźć się nawet na poziomie normy wzorcowej?” (Piotrowicz, Witaszek-Samborska, dz. cyt., s. 93-94).

<sup>29</sup> Postawy takie jeszcze nie są dzisiaj rzadkością – mam na myśli nie tylko środowisko językoznawców i szerzej – humanistów „z zawodu”, lecz także zwykłych użytkowników języka. Przemawia za tym chociażby frekwencja odwiedzania internetowych poradni językowych, do których zwracają się osoby konsultujące m.in. także używane przez siebie formy hiperpoprawne, co z kolei jest potwierdzeniem faktu, że nie tylko zastanawiają się one nad poprawnością językową, lecz także są świadomi pewnych reguł.

<sup>30</sup> J. Podracki, M. Dolacka, *Kompetencja i świadomość językowa dziennikarzy – na podstawie pytań zgłaszanych do Poradni Językowej TVP SA*, w: *Mowa rozświetlona myślą...*, s. 80.



form czasownikowych typu *włanczam*<sup>31</sup>. Analizuje się pod względem (przyszłego) statusu normatywnego formy czasu przeszłego w rodzaju męskim typu *szłem* (por.: „Nie dysponuję dostatecznym materiałem, żeby stwierdzić, czy realna norma zielonogórczan obejmuje już formę *szłem* (i od niej pochodne). [...] te bardzo rażące błędy językowe mogą w krótkim czasie zostać przez nią usankcjonowane, duży bowiem rozróżnienie między normą skodyfikowaną a realną jest zjawiskiem niekorzystnym – może doprowadzić do skostnienia odmiany oficjalnej, gdyż kodyfikacja nierzadko całkowicie się rozmięka z normą realną, sztucznie podtrzymując niektóre formy. Nie dotyczy to jeszcze, miejmy nadzieję, wspomnianego czasownika, ale charakterystycznym przykładem takiego rozróżnienia jest dziś «utrzymywanie» w gramatykach form liczebników zbiorowych, których norma realna nie obejmuje”<sup>32</sup>. Wydaje się, że sposób wypowiedzi Mirosława Bańki w podręczniku akademickim o strukturach uzualnych typu *Trochę żeśmy wypili* nie jest jednoznacznie negatywny pod względem ich statusu normatywnego: „Normatywnie nastawieni językoznawcy i liczni inni użytkownicy polszczyzny nie akceptują jednak takich zdań nawet w języku potocznym”<sup>33</sup>, z czego wynika, że istnieją językoznawcy (i, oczywiście, liczni inni użytkownicy), którzy użycia takie akceptują. Jednostki fleksyjne znajdujące się na granicy „nieakceptowalne – użytkowe” przytacza Andrzej Markowski: *wyrwać zęba – wyrwać ząb, widzę tych duchów – widzę te duchy, koniami – końmi, tych chemikalii – tych chemika-liów, wziąć – wziąć*<sup>34</sup>. Przykłady tego typu wątpliwości poprawnościowych w zakresie gramatyki można by mnożyć. Gdybyśmy weszli z podobnym pytaniem o normatywność na obszary co najmniej słownictwa (nie mówiąc już o szeroko pojętej stylistyce), to dyskusyjne byłyby już nie odrębne „miejsca”, lecz całe „strefy”. Chyba powstałyby m.in. pytania o próg wulgarności w języku, o granice luzu i konsumeryzmu komunikacyjnojęzykowego i podobne.

Jeśli chodzi o problemy współczesnego zróżnicowania polszczyzny pod względem normy, warto dodać, że językoznawcy nadal rozważają możliwości nowych dyferencjacji. I tak np. Bańko proponuje wyróżnienie norm: *aprobowanej, propagowanej i praktykowanej*, sprzężone z podejściem do normy nie tyle w sensie jej wielopoziomowości, ile w sensie wielopunkto-

<sup>31</sup> Preyzner, dz. cyt., s. 130-132.

<sup>32</sup> Bugajski, *Język w komunikowaniu*, s. 50, 51.

<sup>33</sup> *Wykłady z polskiej fleksji*, Warszawa 2002, s. 51.

<sup>34</sup> *Nowy słownik...*, s. 1704.

wości<sup>35</sup>, Urszula Żydek-Bednarczuk zastanawia się nad pojęciem i zakresem normy internetowej<sup>36</sup>, Adam Pawłowski prognozuje pojawienie się normy minimalnej komunikatywności, dotyczącej polszczyzny obcokrajowców zamieszkałych w Polsce<sup>37</sup>. Językoznawcy piszą o prawdopodobieństwie wtórnej elitaryzacji starannej polszczyzny ogólnej i wytworzeniu się powszechnie stosowanej odmiany ogólnej języka obiegowego, mającego niższy standard poprawnościowo-obyczajowy<sup>38</sup>. Refleksje te wywodzą się z obserwacji współczesnych zmian, które zachodzą nie tylko w poszczególnych podsystemach języka polskiego, lecz także w funkcjonowaniu (krzyżowaniu się i wzajemnym przenikaniu) całych odmian językowych<sup>39</sup> oraz w po-

<sup>35</sup> *O normie i błędzie*, „Poradnik Językowy” 2008, z. 5, s. 12-13. „O ile [...] norma wielo-poziomowa relatywizuje oceny do sytuacji komunikacyjnych i do odmian języka [...], o tyle norma wielopunktowa uzależnia je od innych okoliczności. Jeśli akceptuje się normę wielopunktową, za podstawę ocen normatywnych w języku można przyjąć powszechny zwyczaj [norma praktykowana] albo świadomość językową mówiących [norma aprobowana], albo zewnętrzny wobec nich system zakazów i nakazów [norma propagowana]” (tamże, s. 13).

<sup>36</sup> *Spółczesność informacyjna a problemy normy językowej*, „Poradnik Językowy” 2007, z. 10, s. 25, 26, 30, 31: „Dotychczas w słownikach poprawnościowych mamy normę wzorcową i użytkową. Ale czy są one wystarczające wobec wielości zachowań komunikacyjnojęzykowych w multimediami? Czy nie należy myśleć o normie w kategoriach «normy internetowej»? [...] Wytwarza się bowiem swoisty wzorzec komunikowania, pełen potoczności, emocjonalności, fatyczności i ludyczności [...] Dyskusje trzeba zacząć od określenia nowej kompetencji, która będzie wyznaczała zasady normatywne [...] Nowa kompetencja komunikacyjna, która jest bardziej spontaniczna, swobodna, improwizacyjna i trudna do przewidzenia [...] powinna pokazać zasady stosowania na nowo zdefiniowanych norm językowych. Nowa kompetencja użytkowników języka polega więc na opanowaniu szeregu sprawności ściśle związanych z aktem komunikacji [...] Bazą nowej kompetencji jest wiedza i informacja, którą wykorzystuje się w wielu zachowaniach komunikacyjnych z zastosowaniem różnorodnych mediów, między innymi Internetu”.

<sup>37</sup> *Język polski dziś i w przyszłości*, „Poradnik Językowy” 2007, z. 10, s. 10: „Na skutek rosnącej imigracji osób niepolskiego i niesłowiańskiego pochodzenia obok istniejących obecnie dwóch podstawowych norm – wysokiej (wzorcowej) oraz użytkowej – pojawi się norma minimalnej komunikatywności, którą można kojarzyć z tym, co w terminologii socjolingwistycznej definiuje się jako język obcokrajowców [...] Norma taka odpowiadałaby więc jednej z odmian tzw. kodu ograniczonego (wg terminologii B. Bernsteina)”.

<sup>38</sup> S. Dubisz, *Probabilistyka lingwistyczna, czyli o rozwoju polszczyzny w XXI wieku*, w: *Przyszłość języka*, red. S. Krzemień-Ojak, B. Nowowiejski, Białystok 2001, s. 49.

<sup>39</sup> Jak pisze np. Bugajski (*Język w komunikowaniu*, s. 501-502), „istnieje wiele przesłanek pozwalających sądzić, że ukształtowała się już nowa odmiana języka, którą można określić terminem „język mediów” („język medialny”, „medialna odmiana języka”). Ma ona dzisiaj największy zasięg i największe oddziaływanie, a można ją zdefiniować poprzez funkcje: perswazyjną, emocjonalną, fatyczną i socjalizacyjną. Realizacja tych funkcji prowadzi do upotocznienia języka i do jego wulgaryzacji oraz do stopniowego zacierania różnorodności gatunkowej i stylistycznej. Naturalnym przedłużeniem technicznych i komunikacyjnych

wstającym nowym modelu przestrzeni komunikacyjnej z jej „arealem wyższych funkcji komunikacyjnych” i „arealem spontanicznej komunikacji codziennej”<sup>40</sup>.

Przyjęte dzisiaj odróżnienie normy wzorcowej od normy użytkowej, z trójpodziałowym zróżnicowaniem tej drugiej, może nie uwzględniać rzeczywistej skali wariantywności języka. Istnieją więc podejścia, posunięte bardzo daleko w zróżnicowaniu normatywnym języka, jak np.: „[...] nie ma jednej wszechobejmującej normy użycia danego języka, przeciwnie: każda odmiana języka wytwarza swój specyficzny zespół norm. Można zatem twierdzić, że każdy dialekt, każdy socjolekt, każda historycznie utrwalona forma użycia języka kieruje się swymi własnymi normami. Każdy rodzaj tekstu opiera się na własnych normach wewnętrznych. Naruszenie normy to w praktyce naruszenie wzorców typowych dla danego rodzaju tekstu”<sup>41</sup>. O normach środowiskowych i terytorialnych pisał już dawniej Stanisław Gajda<sup>42</sup>. W pewnym sensie możemy nawet mówić o normie gwar ludowych<sup>43</sup>, pod warunkiem, że rozumiemy normę jako obiektywny, zaaprobowany przez daną społeczność (niekoniecznie wykształconą – w przypadku większości gwar ludowych) stan języka, dobrze spełniającego funkcje komunikacyjne wewnątrz wspólnoty, przeciwstawiając normę kodyfikacji, która dla większości gwar nie istnieje.

Możliwe wydaje się także mówienie o osobliwościach normy (norm) polszczyzny realizowanej przez ludność miejską mieszkającą poza Polską<sup>44</sup>.

---

możliwości mediów stał się Internet. Kumuluje on wszelkie obserwowane w języku i mediach zjawiska, a odmiana medialna jest w nim najważniejszym środkiem komunikowania. Absorbuje ona jednocześnie elementy stylu potocznego, który jest stylem uniwersalnym i w tzw. prymitywnych społecznościach jedynym. Jest to jednocześnie sposób komunikowania właściwy naturalnemu sposobowi przekazywania informacji twarzą w twarz. Przebyliśmy więc w ewolucji sposobów i środków komunikowania długą drogę, ale można się obawiać, że droga ta prowadzi do punktu wyjścia, czyli do sytuacji, w której zaczynamy się posługiwać jedną, uniwersalną, ale także bardzo ograniczoną w swych możliwościach odmianą języka”.

<sup>40</sup> *Współczesna polska rzeczywistość komunikacyjno-językowa i jej modelowanie*, w: *Kultura. Język. Edukacja* 3, red. R. Mrózek. Katowice 2000, s. 109-110.

<sup>41</sup> Cirkó, dz. cyt., s. 110-111, 119.

<sup>42</sup> *Teoretyczne problemy kultury języka*.

<sup>43</sup> Tamże, s. 364.

<sup>44</sup> Zob. M. Kuc a ł a, *O polonijnych normach językowych*. „Prace Filologiczne” 43(1998), s. 287-294. Zauważmy, że możliwość mówienia o osobnych, innych od ogólnopolskich, normach polonijnych nie jest oczywistością. W pracach poświęconych analizie języków mniejszościowych odstępstwa od normy ogólnopolskiej bywają wartościowane – nazywane błędami. Zob. np. M. Wit k o w s k a - G u t k o w s k a, *O tekstach pasowych osób dwujęzycznych. Słownictwo i frazematyka*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Kształcenie Polonistyczne Cudzoziemców” 18(2011), s. 19-24.

## O NORMACH POLONIJNYCH NA UKRAINIE

Język Polaków na Ukrainie tradycyjnie cechuje zestaw swoistych cech językowych<sup>45</sup>. Tradycyjnie też nie bywa ta polszczyzna wartościowana pod względem poprawnościowym negatywnie, nie piętnuje się raczej czynionych w jej obrębie odstępstw od normy ogólnopolskiej jako błędów językowych<sup>46</sup>. Obecnie, w porównaniu z opisanym w monografii Zofii Kurzowej stanem polszczyzny południowokresowej do 1939 roku, z obiektywnych przyczyn historycznych liczba użytkowników języka polskiego na terenie byłych Kresów południowo-wschodnich znacznie zmalała, a język wielu miejscowych Polaków, zwłaszcza należących do średniego i młodego pokolenia, wyraźniej uległ wpływom interferencyjnym języka ukraińskiego lub rosyjskiego. Niemniej jednak pod koniec XX i na początku XXI wieku właśnie wśród młodego pokolenia polskojęzycznych obywateli Ukrainy wzrosły i zainteresowanie polszczyzną, i chęć jej doskonalenia<sup>47</sup>. Owo zainteresowanie dotyczy – co szczególnie cechuje dzisiejszą rzeczywistość na Ukrainie – także nie-Polaków, którzy chcą posyłać swoje dzieci do polskich szkół sobotnio-niedzielnych i szkół średnich z polskim językiem wykładowym. W dużym stopniu dążenia te – polskich, ale przede wszystkim ukraińskich obywateli Ukrainy – są sprzężone z możliwością dostania się w przyszłości na studia do Polski, ale nie zmienia to faktu, że na Ukrainie obecnie młodzi ludzie, zarówno Polacy, jak i Ukraińcy, chcą uczyć się języka polskiego, doceniają jego wartość jako języka ojczystego (ci pierwsi) i jako odkrywającego nowe perspektywy języka obcego (ci drudzy). W szkołach – teoretycznie – uczą się oni polszczyzny standardowej, która – również teoretycznie – miałaby odpowiadać polszczyźnie w obrębie ogólnopolskiej normy wzorcowej. W praktyce bywa różnie. Z jednej strony oferowana w placówkach dydaktycznych polszczyzna<sup>48</sup> może zawierać tradycyjne cechy polszczyzny lokalnej usytuowane poprawnościowo

---

<sup>45</sup> Por. np. analizę języka Kresów południowo-wschodnich do 1939 r. w: Z. Kurzowa, *Polszczyzna Lwowa i Kresów południowo-wschodnich do 1939 roku*, Warszawa – Kraków 1983.

<sup>46</sup> Obecnie zaś sytuacja się zmienia. Polszczyzna osób młodego pokolenia uczących się języka w szkołach polonijnych jest oceniana w kategoriach „błędne” – „poprawne”, zwłaszcza gdy osoby polskiego pochodzenia przygotowują się do zdawania państwowego egzaminu z języka polskiego jako obcego, o czym będzie mowa dalej.

<sup>47</sup> Na przykład o zwiększeniu liczby i uaktywnieniu działalności polskich szkół sobotnio-niedzielnych na Ukrainie zob. w: M. Zielińska, *Nauczanie języka polskiego w polskich szkołach sobotnio-niedzielnych na Ukrainie*, w: *Kształcenie językowe w dobie kultury masowej polisensorycznej*, red. U. Kopeć, Z. Sibiga, Rzeszów 2010, s. 173-181.

<sup>48</sup> Chodzi o język zarówno nauczycieli, jak i drukowanych na miejscu podręczników.

wyżej nawet od korelatów ogólnopolskich (np. przedniojęzykowo-zębowa wymowa *ł* czy też archaizmy leksykalne, rzadziej też gramatyczne, reprezentujące w polszczyźnie ogólnej wariację recesywną w normie). Z drugiej strony „zadomowiło się” w szkołach wiele miejscowych regionalizmów (przede wszystkim składniowych i fonetycznych, także pragmatycznojęzykowych), które wykraczają poza normę (nawet użytkową) polszczyzny ogólnej. Ta realna (odbiegająca od wzorcowej ogólnopolskiej, a czasem i od użytkowej ogólnopolskiej) norma w przestrzeni dydaktycznej wzmocniana jest przez miejscową prasę, która także pełni funkcję normotwórczą, czy też przez język publiczny działaczy polonijnych lub duchowieństwa. Czy powinno się zatem właśnie na tle ogólnopolskiej normy wzorcowej oceniać polszczyznę szkoły, mediów czy też język osób spoza tych środowisk, ale zabierających głos publicznie, czyli znajdujących się w obszarze kontaktów oficjalnych, w których obowiązuje norma wzorcowa? Jak wysoka ma być „poprzeczka” normy wzorcowej w kontaktach oficjalnych w środowisku polskojęzycznym na Ukrainie? Wiadomo bowiem, że wszelkie zabiegi kodyfikacyjne oparte być powinny na normie realnej, wyprowadzanej przede wszystkim<sup>49</sup> z uzusu. To może warto temu uzusowi osób wykształconych przyjrzeć się bliżej i dokładniej, nie narzucając bezwzględnie „z góry” zbyt wielu ograniczeń wzorca ogólnopolskiego (przecież słuszna jest wypowiedź, dotycząca, co prawda, współczesnych norm komunikacyjnych w Polsce, że sama tylko „tania dydaktyka nie przyniesie pożytku”<sup>50</sup>)?

Niemniej jednak, mimo tych wszystkich wątpliwości, słuszne wydaje się stanowisko, że do polszczyzny kontaktów oficjalnych na Ukrainie powinny być stosowane obowiązujące dla polszczyzny ogólnej kodyfikacje w zakresie normy wzorcowej. Norma wzorcowa zgodna jest z traktowaniem języka nie tylko jako instrumentalnego środka porozumiewania się, lecz także jako wartości samej w sobie. A przecież taka właśnie postawa wobec języka istotna jest w środowiskach polonijnych. To właśnie język jest dla członków wspólnoty mniejszościowej jednym z najważniejszych składników tożsamości naro-

---

<sup>49</sup> Nie wszyscy jednak normatywiści skłonni są do absolutyzowania uzualnego kryterium poprawności, zwracając uwagę także dzisiaj, na początku XXI wieku – w dobie dominowania uzusu jako czynnika normotwórczego, na wagę innych kryteriów, np. wystarczalności, ekonomiczności, autorytetu kulturalnego i in., i uznając jednocześnie, że stworzenie gruntownie uzasadnionej hierarchii kryteriów poprawności językowej jest zadaniem bardzo trudnym. Zob. np. B. Wałczak, *Ewolucja języka a kodyfikacja normy*, „Język Polski” 91(2011), z. 2-3, s. 108.

<sup>50</sup> Żydek - Bednarczuk, dz. cyt., s. 30.

dowej. Nie warto w związku z tym zaniechać dążeń do jak najbardziej wzorcowej polszczyzny w środowisku polonijnym.

Wiadomo jednak, że obecnie nawet w Polsce norma wzorcowa staje się powoli pewnym „modelem idealnym”, czasem tylko wyobrażeniem o najlepszej polszczyźnie, w praktyce językowej (szczególnie pokolenia młodszego) już słabo realizowanym. Stąd też wspomniane wyżej prognozy o wtórnej elitaryzacji polszczyzny wzorcowej w Polsce. Czy można zatem bezwzględnie egzekwować od młodych Polaków na Ukrainie przestrzegania normy wzorcowej? Czy wychowany – założmy to teoretycznie – pod kloszem perfekcyjnej poprawności uczeń nie napotka problemów komunikacyjnojęzycznych przy pierwszym „żywym” kontakcie ze swoimi rówieśnikami w Polsce? Idealnie by było wyćwiczyć u uczniów i studentów polonijnych za granicą poczucie obu norm, w praktyce jest to jednak zadanie prawie niewykonalne. Tym bardziej trudno sobie wyobrazić łatwość przełączania się użytkownika polszczyzny polonijnej z normy wzorcowej na normę użytkową i „lokalną” oraz w odwrotnym kierunku. Na ogół jego znajomość polszczyzny jest chyba słabsza od kompetencji *native speakerów*<sup>51</sup> w kraju, a liczba sytuacji komunikacyjnych, realizowanych w miejscu zamieszkania w języku polskim, ograniczona, dlatego świadome różnicowanie w jego praktyce językowej jednostek wzorcowych i użytkowych, w tym także regionalizmów, jest raczej marzeniem.

W związku z powyższym można przyjąć, że norma wzorcowa jest dla młodego Polaka na Ukrainie bytem podobnym (oczywiście, w dużym przybliżeniu) do normy wzorcowej młodego Polaka w kraju (ten drugi jednak więcej się z nią kontaktuje w miejscu swojego zamieszkania). Jest to coś, o czym się wie („idealna poprawna polszczyzna”), ale czego się dobrze nie zna. Jest ona wzorcem, który warto poznawać bliżej, dążąc do uzyskania wszystkich kompetencji językowych i komunikacyjnych, w tym także do kształtowania świadomości zróżnicowanej normy polszczyzny. Warto w tym miejscu podkreślić, że np. przytłaczająca większość (spośród zbadanych dotychczas) młodych – polskich z pochodzenia – użytkowników polszczyzny na Ukrainie Zachod-

---

<sup>51</sup> Ciekawe są wyniki badań Grażyny Przechodzikiej i Władysława Miodunki (*Kompetencja językowa polskich maturzystów. Na podstawie testów certyfikatowych z języka polskiego jako obcego na poziomie zaawansowanym C2. Analiza jakościowa*, „Polonistyka” 2006, nr 8, s. 6-17) nad kompetencją językową polskich maturzystów (*native speakerów*) na podstawie wykonanych przez nich zadań egzaminu certyfikatowego przeznaczonego dla obcokrajowców (poziom C2), które wykazały poważne braki kompetencyjne badanych osób. Badania te skłaniają ku refleksjom nad tym, czy można mówić o „uogólnionym” *native speakerze*, przecież kompetencje językowe osób reprezentujących różne środowiska wiekowe, terytorialne, socjalne mogą w dużym stopniu się różnić.

niej<sup>52</sup> ma świadomość różnic między językiem lokalnym a polszczyzną ogólną. Na ogół doceniają oni wartość polszczyzny miejscowej jako środka porozumiewania się wewnątrz wspólnoty lokalnej (z kolegami, w domu) oraz trzonu polszości w otoczeniu innojęzycznym, ale jednocześnie chcą opanować polszczyznę taką, „jakiej używa się w Polsce”. Tę właśnie polszczyznę utożsamiają oni z językiem „poprawnym”, takim, jaki powinien on być; niektórzy określają go jako język „lepszy” i twierdzą, że „trzeba dążyć do lepszego języka”. W takiej sytuacji naturalne wydaje się uznanie jako obowiązującej dla Polaków na Ukrainie ogólnopolskiej normy wzorcowej.

Jeśli zaś chodzi o normę użytkową w środowiskach polonijnych na Ukrainie, to wydaje się za słuszne uznanie pewnej odmienności jej zakresu w porównaniu z zakresem normy użytkowej w Polsce. O potrzebie mówienia o osobliwych normach polonijnych pisał Marian Kucała, podkreślając m.in. wagę normotwórczą uzualnego kryterium poprawności językowej: „To, co ogólnie przyjęte w języku danej mniejszości, mieści się w granicach normy”<sup>53</sup>. Norma użytkowa ukraińskiej Polonii miejskiej, oparta na najogólniejszych i najfrekwencyjniej realizowanych cechach miejscowego uzusu, wydaje się zawierać pewną nadwyżkę, nieco wykraczającą poza aktualne dla polszczyzny ogólnej rozstrzygnięcia kodyfikacyjne w zakresie ogólnopolskiej (potocznej ogólnej) normy użytkowej. Nadwyżkę tę, obiektywnie rzecz biorąc, prezentują różnego rodzaju regionalizmy, ale można też rozważyć możliwość „przyzwolenia kodyfikacyjnego” na nie.

Po pierwsze, chodziłoby o te spośród jednostek omawianego w pierwszej części artykułu pogranicza „nienormatywne – użytkowe” w polszczyźnie, które są częste w uzusie polonijnym, a w dodatku mają twarde poparcie w systemowych zjawiskach dominującego na tych terenach języka ukraińskiego. Na przykład: Polacy (a być może także kodyfikatorzy) w kraju wahają się między formami *używać czego – używać co, ryzykować co – ryzykować czym, człowiek, na którego barkach... – człowiek, na barkach którego, widzieć duchy – widzieć duchów* i in. Form drugich w każdej parze nie skodyfikowano jeszcze na poziomie ogólnopolskiej normy użytkowej (normy potocznej ogólnej).

<sup>52</sup> Por. Ł. Korol, *Wielojęzyczność i kompetencja językowa uczniów polskich szkół we Lwowie (na podstawie kwestionariuszy)*, w: *Polonistyka bez granic*, t. II: *Glottodydaktyka polonistyczna – współczesny język polski – językowy obraz świata*, red. R. Nycz, W. Miodunka, T. Kunz, Kraków 2011, s. 365-366; M. Зелінська, *Мовна свідомість осіб польського походження, що навчаються в недільній школі м. Самбора*, „Компаративні дослідження слов'янських мов і літератур. Пам'яті академіка Леоніда Булаховського” 12(2010), s. 75-76.

<sup>53</sup> Dz. cyt., s. 290.

Jednocześnie te formy drugie (nienormatywne na razie w polszczyźnie ogólnej) mają tożsame odpowiedniki w normie języka ukraińskiego: *вживати що, ризикувати чим, людина, на чийх плечах...*, *бачити духів*. Polskich odpowiedników takich struktur ukraińskich powszechnie używają Polacy na Ukrainie, gdyż język dominujący stale je podtrzymuje. Wydaje się, że jako frekwencyjne i ekstensywne tekstowo i społecznie są one elementem polonijnej normy użytkowej na Ukrainie.

Po drugie, jako normatywne w codziennej polszczyźnie środowisk miejskich na Ukrainie mogą być uznane niektóre najczęstsze zjawiska spoza normy ogólnopolskiej i jednocześnie spoza strefy ogólnopolskich innowacji językowych. Oczywiście, wskazywanie tych jednostek i użyć językowych miałyby poprzedzać bardzo dociekliwe badania naukowe, uwzględniające uzus wszystkich skupisk polonijnych na Ukrainie, wyróżnionych na podstawie zarówno kryterium terytorialnego, jak i kryterium środowiska, wieku, płci i in. Kucala uważa, że status normatywny mógłby przysługiwać w języku Polonii wschodniej takim np. jednostkom leksykalnym, jak *bambuła* ‘coś dużego, nieforemnego’, *hojdać się* ‘kołysać się’, *za bezdurno* ‘za darmo, za nic’ i in. Wyrazy takie mogą mieć odpowiedniki w języku polskim w kraju, lecz nie ogólnopolskim, tylko dialektalnym lub regionalnym<sup>54</sup>. Odpowiednikami leksemów należących do użytkowej normy polonijnej mogą być także archaizmy w języku ogólnopolskim<sup>55</sup>. Spośród innych zjawisk językowych Kucala proponuje przyznanie statusu normatywnych na wschodzie strukturom z partykułą *ta*<sup>56</sup>, np. *Ta niech będzie*, czy też strukturom gramatycznym z analitycznym zaimkowym wykładnikiem kategorii osoby w czasie przeszłym (*ja pisał, ty pracował, my śpiewali, wy śpiewali*); w odróżnieniu od drugoosobowych, pierwszoosobowe formy tego typu występują w gwarach południowo-zachodniej Małopolski<sup>57</sup>. Badacz uważa za możliwe uznanie niektórych cech wymowy za mieszczące się w obrębie normy: „Na Ukrainie najważniejszy jest tzw. akcent lwowski, polegający na wzmocnieniu i podniesieniu tonu samogłosek akcentowanych, a osłabieniu i zwężeniu nieakcentowanych, np. *cikawuść, dzinkuji, byzrubotny* [...] Jeśli te [...] cechy nie są w wymowie bardzo wyraziste, to nie można ich uważać za niezgodne z normą”<sup>58</sup>.

<sup>54</sup> Tamże, s. 291.

<sup>55</sup> Tamże, s. 290.

<sup>56</sup> Tamże, s. 291.

<sup>57</sup> Tamże, s. 293.

<sup>58</sup> Tamże. Wydaje się, że ta cecha wymawianiowa w obecnym języku Polonii ukraińskiej, w tym także w języku Lwowa, jest już mniej wyrazista. Utrzymuje się ona w poszczególnych



Oczywiście, w sytuacji polszczyzny poza Polską przeprowadzenie granicy między regionalizmami „użytkowymi” i „niepoprawnymi” jest jeszcze trudniejsze i jeszcze bardziej dyskusyjne niż w sytuacji wewnątrz kraju. Jeśli tradycyjne w tej odmianie języka regionalizmy leksykalne i leksykalno-słowotwórcze (jak np. *meszty* ‘półbuciki, pantofle’, *beretka* ‘beret’, *krawatka* ‘krawat’, *hreczka* ‘gryka’, *harbuz* ‘dynia’ itp.<sup>59</sup>) mogą być akceptowane raczej z mniejszym oporem<sup>60</sup>, to gramatyka nasuwa więcej wątpliwości. Słownictwa regionalnego używa się bowiem w sytuacjach nieformalnych, w rozmowach między ludźmi bliskimi sobie, nadawca zatem nie zetknie się tu raczej z dezaprobatą. „Lokalna” zaś gramatyka i wymowa bardziej może dyskwalifikować nadawcę w kontaktach publicznych, dlatego wszelkie normowanie w tym zakresie jest sprawą bardzo odpowiedzialną, zwłaszcza że w gramatyce języka polonijnego na Ukrainie strefa odstępstw od normy ogólnopolskiej jest bardzo szeroka i w różny sposób motywowana: odchylenia te mogą być potraktowane jako interferencje i z języka ukraińskiego lub rosyjskiego, i z polskojęzycznej normy użytkowej, jak również z ogólnopolskiego obszaru nienormatywnego;

---

idiolektach przedstawiciele starszego lub średniego pokolenia, ale nie jest już prawie obecna w języku młodzieży, która, mając kontakt z językiem ogólnopolskim (radio, telewizja, wyjazdy do Polski) i na jego brzmieniu się wzorując, włada wymową bardziej podobną do ogólnopolskiej. Nie znaczy to, że w ogóle brak w tej polszczyźnie regionalizmów wymawianiowych, z których np. nadal wyraźny pozostaje bardzo labializowany sposób wymowy *o*.

<sup>59</sup> „Tradycyjne”, gdyż były odnotowywane przez Kurzową (*Polszczyzna Lwowa i Kresów południowo-wschodnich do 1939 roku*) i przetrwały np. w obwodzie lwowskim do dzisiaj, co potwierdza obecna obserwacja języka Polaków we Lwowie, Drohobyczu, Borysławiu, a także np. badania nad językiem Polaków w Mościskach przedstawione w: A. K o s t e c k a - S a d o w a, *Polsko-ukraińskie kontakty językowe w zakresie słownictwa (na przykładzie Mościsk)*, „Język Polski” 90(2010), z. 4-5, s. 376-383.

<sup>60</sup> Większych trudności w ocenie normatywnej nastrożają innowacje leksykalne, niepoświadczone we wcześniejszych źródłach opisu polszczyzny południowokresowej, ale obecne we współczesnym uzusie Polaków na Ukrainie, szczególnie przedstawiciele młodego i średniego pokolenia. Na podstawie najnowszych badań nad słownictwem miejskich użytkowników polszczyzny na Ukrainie (np. K o s t e c k a - S a d o w a, dz. cyt.; M. З е л і н с ь к а, *Лексичні особливості польського мовлення учнів суботньо-недільних шкіл Львівщини*, „Проблеми слов’янознавства” 60(2011), s. 225-234) można stwierdzać, że słownictwo to prezentuje bardzo różnorodne, jeśli chodzi o przedmiot zapożyczania i stopień przyswojenia, typy zapożyczeń z języka ukraińskiego (czy też rosyjskiego za pośrednictwem ukraińskiego). Aprobata wielu z tych jednostek wydaje się wątpliwa i dlatego ich ocena normatywna wcale nie jest łatwa. Te nowe zapożyczenia często są po prostu skutkiem luk w kompetencji językowej Polaków młodego i średniego pokolenia mieszkających przez całe swoje życie poza granicami państwa polskiego. Dlatego obecne korpusy innowacji leksykalnych, ciągle uzupełniane o nowy materiał, wymagałyby poważnej weryfikacji na podstawie np. ankiet przeprowadzanych w różnych regionach Ukrainy wśród bardzo licznych (!) grup informatorów, zróżnicowanych społecznie i pokoleniowo.

współczesne polonijne zjawiska językowe mogą mieć także dialektalne lub archaiczne odpowiedniki językowe w kraju. Dopiero bogate i zweryfikowane (np. poprzez dodatkowe badania socjolingwistyczne) korpusy jednostek językowych ukazujących osobliwości realizacji języka polskiego na Ukrainie w poszczególnych środowiskach miast i miasteczek mogą umożliwić wysnuć w miarę obiektywnych wniosków o realnej normie<sup>61</sup>.

Na obecnym, wstępnym etapie prowadzenia badań nad składnią w pisanej odmianie języka polskiego na Ukrainie<sup>62</sup> można zaproponować do przedyskutowania wiele typowych regionalizmów składniowych, rozważając możliwość uznania ich za dopuszczalne w normie użytkowej polszczyzny polonijnej na Ukrainie. Są to zjawiska znajdujące się poza kodyfikacją ogólnopolską (choć często – uzualne). W języku Polonii ukraińskiej są to jednostki bardzo trwałe,

---

<sup>61</sup> Gromadzenie i opracowanie takich korpusów jest bardzo trudne i czasochłonne. Dążenie do obiektywizacji normy polszczyzny poza granicami kraju napotyka o wiele więcej przeszkód niż w Polsce. Jeśli w sytuacji języka ogólnopolskiego precyzyjne i w miarę szybkie badania frekwencyjne nad innowacjami ułatwia się dostępem do elektronicznych korpusów języka polskiego (piszą o tym np.: K. Skibiński, M. Szczyszek, *Ponowoczesna dynamika zmian w normie językowej*, „Język Polski” 89(2009), z. 4-5, s. 292; Walczak, dz. cyt., 108), to w sytuacji polszczyzny polonijnej materiał musi się gromadzić „ręcznie”, a możliwości bardzo precyzyjnego zbadania frekwencji regionalizmów są dużo mniejsze. Niemniej jednak powinno się w badaniach nad normą uwzględniać materiał „rozproszony” we wszystkich dotychczasowych pracach o języku polskim na Ukrainie (np. duża jest bibliografia prac w zakresie polszczyzny na Ukrainie, prowadzonych pod kierunkiem Janusza Riegera) oraz uzupełniać tę bazę materiałową o nowe regionalizmy, zbierane w miastach i miasteczkach Ukrainy wśród użytkowników polszczyzny, zróżnicowanych wiekowo i społecznie (por. np. powstające w Katedrze Filologii Polskiej na Narodowym Uniwersytecie Lwowskim im. Iwana Franki prace doktorskie: O. Ogorińko, *Osobliwości składniowe tekstów współczesnej prasy polskojęzycznej na Ukrainie*; M. Zielińska, *Kompetencja językowa i komunikacyjna w zakresie polszczyzny uczniów polskich szkół sobotnio-niedzielnych na Ukrainie Zachodniej*; Ł. Korol, *Osobliwości gramatyczne w polszczyźnie uczniów szkół polskich we Lwowie*). Oprócz frekwencji jednostek językowych w tekstach (uważa się, że aby mówić o wariantcie ustabilizowanym w normie ogólnopolskiej, musi on mieć przynajmniej 50-procentową (W. Mańczak – cyt. za: Walczak, dz. cyt., s. 108) lub nawet 75-procentową (R. Rzepka – cyt. za: Skibiński, Szczyszek, dz. cyt., s. 291; Zbróg, dz. cyt., s. 115) frekwencję w tekstach), powinno się uwzględniać ich ekstensję w języku pisanym oraz mówionym. Warto także prowadzić solidne liczebnie badania ankietowe. Na przykład Piotr Zbróg (dz. cyt., 112) badania nad rzeczywistą współczesną normą ogólnopolską w zakresie pewnych jednostek językowych przeprowadził aż na 1500 polonistach, przyjmując, że normatywne są tylko te jednostki, które zdobyły 80% i więcej pozytywnych wskazań w ankietach.

<sup>62</sup> O. Огорілко, *Зв'язок керування у писемному мовленні поляків Львова*, „Проблеми слов'язознавства” 58(2009), s. 238-246; O. Огорілко, *Типові синтаксичні кальки в текстах сучасної польськокомовної преси Львова*, „Проблеми слов'язознавства” 59(2010), s. 181-190; O. Огорілко, *Osobliwości składniowe tekstów współczesnej prasy polskojęzycznej na Ukrainie*, mps pracy doktorskiej.

frekwencyjne i ekstensywne, wydaje się, że trwałość ta nie zostanie zachwiana, gdyż są one stale podtrzymywane interferencyjnymi normatywnymi odpowiednikami języka ukraińskiego. Ponieważ jednostki te są częste nawet w języku polskiej prasy na Ukrainie, który – teoretycznie – miałby prezentować normę wzorcową, ich „uprawnienie” na poziomie użytkowej normy polonijnej wydaje się możliwe. Mogłyby to być takie np. zjawiska:

– w zakresie rekcji czasownikowej – rekcja biernikowa poszczególnych czasowników nienależących do jakiejś określonej grupy znaczeniowej, jak np. *używać słowo*<sup>63</sup>, *szukać informacje*, *stuchać piosenkę*, *dokonać wybór*; rekcja biernikowa czasowników o ogólnym znaczeniu ujemnym, np. *nienawidzić Ukrainę*, *zakazać niszczenie (cmentarzy)*, *zabraniać dostęp (do broni)*, *zaprzestać działalność*, *zaniechać zamiar*, *zaniedbać pisanie*; rekcja biernikowa czasowników o znaczeniu ogólnym ‘otaczać opieką’, np. *doglądać mamę*, *bronić rodzinę*, *pilnować siostrę*; rekcja biernikowa dopełnień bliższych po zaprzeczonych czasownikach, zwłaszcza po orzeczeniach zawierających czasowniki modalne lub fazowe (*Nie mogłam zrozumieć ostatnie słowo*; *Nigdzie bowiem nie wolno było sprzedawać wino*), a także w strukturach z prepozycją dopełnienia względem orzeczenia (*Jego liczne dzieła nikt jednak nie ogląda i nie zachwyca się nimi*); rekcja biernikowa zamiast celownikowej (*przerwać prelegenta*) lub miejscownikowej (*usiąść/położyć (się)/postawić/powiesić na co*); rekcja dopełniaczowa zamiast narzędnikowej (*chronić (się)/bronić (się)/ukrywać (się)/uciekać od kogo*) lub celownikowej (*przyglądać się do człowieka*, *przysłuchiwać się do mówcy*, *podlizywać się do przełożonych*; *odebrać u matki dzieci*, *ukraść u babci dokumenty*, *konfiskować u sąsiada majątek*, w tym także struktury z przyimkiem *dla*, np.: *podarować dla biblioteki książki*, *zapewnić dla nich lepsze warunki*); rekcja narzędnikowa zamiast biernikowej (*ryzykować utratą*, *zawdzięczać wykształceniem*, *lekceważyć możliwościami*; *śledzić/obserwować/podglądać/szpiewować za kim/czym*); rekcja miejscownikowa (*odmówić w wywiadzie*) lub narzędnikowa (*radzić się z dobrym specjalistą*) zamiast dopełniaczowej;

– forma narzędnikowa przymiotnika w orzeczeniu imiennym (*Mniej znanym jest fakt...; Chyba najbardziej bolesnym jest fakt...*);

– struktury o znaczeniu nieosobowym, wyrażone formami osobowymi, np. *I gdy widzisz (wobec ogólnopolskiego widzi się) zadowolenie i wdzięczność za ten trud, dodaje to sił*; *Recytują się (wobec recytuje się) wiersze*;

<sup>63</sup> Wszystkie podawane dalej przykłady są autentyczne, prezentują one uzus prasy polskojęzycznej ukazującej się na Ukrainie od 1991 roku do chwili obecnej.

– struktury zawierające czasowniki niewłaściwe *trzeba, wolno* z dołączonym dopełnieniem (np. *nam, im*): *Trzeba było nam iść do pracy; Można im było to wszystko lepiej zorganizować* (wobec ogólnopolskich *Musieliśmy iść do pracy; Mogli to wszystko lepiej zorganizować* czy też *Trzeba było iść do pracy; Można było to wszystko lepiej zorganizować*);

– przydawka przymiotna z liczebnikiem porządkowym zamiast przydawki rzeczownej zawierającej liczebnik główny, np. *dziesiąta szkoła* zamiast *szkoła numer dziesięć*.

Powysze jednostki nie są obecnie skodyfikowane nawet na poziomie ogólnopolskiej normy użytkowej, są one traktowane jako błędy zarówno w polszczyźnie oficjalnej, jak i nieoficjalnej. Kolejne przykłady budzą już mniejszą dezaprobatę, ich ocena z punktu widzenia normy ogólnopolskiej zależy od stopnia rygorystyczności postaw poprawnościowych, a ponieważ w składni języka polskiego na Ukrainie są one częste, także można by zastanowić się nad ich aprobatą na poziomie polonijnej normy użytkowej; są to np.:

– struktura niektórych spójników skorelowanych, np.: *nie tylko... a i/a*, np. *nie tylko we Lwowie, a we wszystkich Oddziałach...; jak... tak i*, np. *jak skutki negatywne, tak i pozytywne*;

– niektóre przypadki szyku wyrazów, np. inicjalna pozycja zaimka trzeciej osoby (*Dzieci w pewnym wieku zaczynają zadawać wiele pytań. One są wtedy dociekliwe i wrażliwe*); nieinicjalna pozycja wyrazu *który* w zdaniu podrzędnym (*ankietowanie na temat gazety, wyniki którego...; piosenka, refren której brzmi...*); „niedoczepianie” segmentu *by* do niektórych spójników (*jeśli/jeżeli byłabym...*);

– składniowe związki rządu (zamiast tradycyjnych związków zgody) w zakresie struktur liczebnikowych zawierających końcowe wyrazy *dwa, trzy, cztery* (*654 osoby otrzyma; Minęło cztery lata*);

– czasownik *być* (zamiast *zostać*) w niektórych strukturach biernych (*Przypominamy czytelnikom, iż wystawa była przedstawiona również w Żytomierzu; [...] Był odczytany list ojca świętego*).

Spośród wszystkich wymienionych jednostek składniowych wiele spotyka się w uzusie w Polsce, niektóre występują nawet w tekstach prasowych czy wręcz w języku polonistów (jak np. użycie dopełniacza w konstrukcjach zaprzeczonych – *Nie jestem w stanie to zrobić w tak krótkim czasie*; czy inne odstępstwa od obowiązującej rekcji: *Używam to tylko na użytek swojego referatu; Potrzebowalibyśmy rzutnik multimedialny*<sup>64</sup>), dlatego walka z nimi w je-

<sup>64</sup> Zob. np. Piotrowicz, Witaszek-Samborska, dz. cyt. 93 i in.

zyku polonijnym wydaje się próżna, zwłaszcza że są one obecne w miejscowej polszczyźnie zarówno mówionej, jak i pisanej. Niektóre zaś jednostki uzualnej składni ogólnopolskiej, akceptowalne w ogólnopolskiej normie użytkowej i częste w języku polonijnym, mogłyby w tym ostatnim, jak się wydaje, być uznawane nawet za należące do innowacyjnych wariantów w normie wzorcowej, np.: inicjalny szyk spójników *zaś, bowiem* (*Porzucił własne ambicje, zaś sensem jego życia stała się...; Mamy czarne ręce, ale za to czyste serca, bowiem codziennie tworzymy piękno*), końcowa pozycja w zdaniu segmentu *się* (*Szybko jednak usamodzielił się*), struktura spójników skorelowanych *nie... a; nie tylko... ale również/lale też/ale i; tak... jak i* wobec „wzorcowych” *nie... ale/lecz/tylko; nie tylko... lecz także; zarówno... jak i* (*Nie dla kogoś, a dla siebie; Nie tylko lwowianom, ale też mieszkańcom innych miast*), być może także niektóre struktury z ekspansywnym dzisiaj przyimkiem *dla* (*śpiewać dla dzieci, kupić dla ciebie*).

W prasie polskiej na Ukrainie często spotykamy innowacyjne derywaty żeńskie, jak np. *dyrektorka, kierownicza, prezeska*, które również warto uznawać za poprawne – Kuciała np. uważa, że spotykane w USA i Kanadzie formy żeńskie typu *prezeska* są „nie tylko poprawne, ale i pochwały godne”<sup>65</sup>. Jednostki te są jak najbardziej komunikacyjne we wspólnocie lokalnej. Podobne przykłady komunikacyjności i akceptowalności w ramach wspólnoty możemy znaleźć na obszarach wykraczających poza słownictwo, słowotwórstwo czy gramatykę – np. w sferze etykiety językowej. I tak niemal powszechny jest tu zwyczaj zwracania się na „pan/pani + imię”, także w sytuacjach oficjalnych, czy też zwyczaj poprzedzania wyrazami *pan* lub *pani* nazw własnych w użyciach referencyjnych w tekstach informacyjnych.

Przytoczone jednostki i zwyczaje językowe cechują nie tylko polonijną polszczyznę mówioną, lecz także pisaną – bardzo częste są w prasie ukazującej się na Ukrainie, szczególnie tej z regionów bardziej oddalonych od zachodniej granicy Ukrainy. Próżna więc wydaje się walka z nimi na poziomie komunikacji nieformalnej, mieszczącej się w zakresie normy użytkowej. Polonijna norma użytkowa mogłaby – po wcześniejszej dociekliwej weryfikacji zasięgu każdego zjawiska – jednostki tego typu kodyfikować.

A zatem, mimo że polszczyzna polonijna nie jest skodyfikowana, ma ona jednak – obiektywnie do pojęcia *norma* podchodząc – swoje normy. To, co do niej należy, może zostać ustalone na podstawie szeroko zakrojonych badań nad uzusem i świadomością językową użytkowników. Najczęstsze odstępstwa

<sup>65</sup> Kuciała, dz. cyt., s. 292.

od normy ogólnopolskiej (szczególnie jeśli należą one jednocześnie do strefy graniczącej z poprawnością w polszczyźnie ogólnej), poświadczone w różnych regionach Ukrainy, w socjolektach osób młodszych i starszych, przenikające polszczyznę ustną i pisaną, mogłyby, jak się wydaje, uzyskać status jednostek normatywnych.

Poliszczynna funkcjonująca na Ukrainie i ujawniająca odmienne od ogólnopolskich normy użytkowe jest w pełni komunikacyjna wewnątrz wspólnoty. Jeśli zaś jej nosiciel znajdzie się w obszarze pozawspólnotowym, to, wydaje się, że w obecnych warunkach politycznie poprawnej i tolerancyjnej przestrzeni europejskiej (w tym także polskiej) nie powinna ona raczej napotkać deprecjonowania. Co innego zaś, jeśli Polak z Ukrainy postanowi zdać państwowy egzamin certyfikatowy z języka polskiego... jako obcego. Wówczas musi się go „doutczyć” właśnie jako „obcego”, dostosowując się do wszechobowiązujących standardów.

#### O NORMACH JĘZYKA POLSKIEGO JAKO OBCEGO

Normy języka polskiego dla obcokrajowców, szczególnie tych nastawionych na egzamin państwowy z języka polskiego, są – jak to logicznie wynika z wcześniejszych refleksji – tożsame z normami ogólnopolskimi. Czy tak bezwzględnie musi być? Na tle tej szeroko zakrojonej dyskusji o normie w języku ogólnopolskim kwestia normy języka polskiego dla obcokrajowców, którzy się go uczą, wydaje się nie mniej problematyczna. Co pisze się na ten temat w Polsce?

W nie licznych na razie w polskiej glottodydaktyce polonistycznej publikacjach o normatywnych aspektach polszczyzny obcokrajowców porusza się przede wszystkim zagadnienia praktyczne, z których najogólniejsze można sprowadzić do następującego: jakiej polszczyzny uczy się/powinno się uczyć obcokrajowców<sup>66</sup>. Chodzi o miejsce jednostek normy wzorcowej i użytkowej w procesie glottodydaktycznym, przy czym np. bada się stan obecny tego zagadnienia na podstawie analizy treści podręczników dla obcokrajowców<sup>67</sup> czy

---

<sup>66</sup> Por. np. W. P. Turek, *Czy uczymy cudzoziemców tego samego języka, którym mówią na co dzień Polacy?*, w: *Sprawności przede wszystkim*, red. A. Seretny, E. Lipińska, Kraków 2006, s. 115-127.

<sup>67</sup> Zob. A. Karolczuk, D. Rysak, *Kanon języka polskiego, czyli polszczyzna, której uczymy cudzoziemców*, w: *Kanon kultury w nauczaniu języka polskiego jako obcego*, red. P. Garncarek, P. Kajak, A. Zieniewicz, Warszawa 2010, s. 153-161.

też proponuje się konkretne rozwiązania. Jerzy Podracki daje np. propozycję zróżnicowania jednostek językowych polszczyzny reprezentujących wszystkie jej podsystemy pod względem przydatności do przyswajania przez cudzoziemców na różnych etapach zaawansowania<sup>68</sup>. Językoznawca podkreśla, że zróżnicowanie normy języka polskiego powinno być cudzoziemcom wyjaśniane oraz ilustrowane przykładami już od poziomu B2, i potrzebę propagowania i stosowania w glottodydaktyce polonistycznej normy wzorcowej uważa za oczywistą<sup>69</sup>. Cenne są wskazówki Podrackiego co do tych środków językowych, które, mimo że są skodyfikowane na poziomie normy użytkowej, *de facto* są w obecnej mowie Polaków składnikami „normy wzorcowej (w każdym razie: powszechnego uzusu, także ludzi wykształconych)”, dlatego w dydaktyce języka polskiego jako obcego jednostki te powinny się – według autora – pojawiać „bez komentarzy wartościujących”<sup>70</sup>. Do takich, zdaniem Podrackiego, należą np.: formy *jem kotleta, wysyłam SMS-a, piszę bloga, te postacie, pięć kropel*, opisowe formy stopnia (*bardziej spokojny, bardziej odporny*), niektóre formacje złożone (*autoszyba, supersilny*), derywaty z sufiksem *-owy* typu *pomocowy, obuwiaowy* itp. Kazimierz Michalewski zastanawia się nad kwestią wyboru jednego spośród wariantów normatywnych w nauce polszczyzny obcokrajowców, sugerując, że warto „eksponować warianty zdecydowanie łatwiejsze dla cudzoziemców, jeśli norma na to pozwala”<sup>71</sup>. Omawiane są w literaturze pytania o miejsce na lektoratach polszczyzny znajdującej się w obrębie normy regionalnej<sup>72</sup>. Językoznawcy zastanawiają się także nad tym, jaki jest próg potoczności, dopuszczalny w glottodydaktyce<sup>73</sup> i czy w ogóle taki próg powinno się uwzględniać, a w związku z tym jakie np. miejsce w nauczaniu należy się słownictwu pejoratywnemu, niestosownym, ale skutecznym zachowaniom komunikacyjnojęzykowym, także np. nieuprzej-

<sup>68</sup> *Poziomy normy językowej w nauczaniu języka polskiego jako obcego (JPJO)*, w: *Kanon kultury...*, s. 143-147.

<sup>69</sup> Tamże, s. 144.

<sup>70</sup> Tamże, s. 145.

<sup>71</sup> *Norma językowa a nauczanie języka polskiego jako obcego*, w: *Język polski jako język obcy*, red. S. Grabias, Lublin 1992, s. 78.

<sup>72</sup> J. T a m b o r, *Teksty regionalne w nauczaniu cudzoziemców*, „Acta Universitatis Lodzianis, Kształcenie Polonistyczne Cudzoziemców” 17(2010), s. 167-175; J. P o d r a c k i, *Poziomy normy językowej w nauczaniu języka polskiego jako obcego (JPJO)*, w: *Kanon kultury...*, s. 143-147.

<sup>73</sup> J. T a m b o r, *Granice potoczności w nauczaniu języka polskiego jako obcego. Przemiany leksykalne, fonetyczne, fleksyjne i słowotwórcze we współczesnej polszczyźnie*, w: *Polonistyka bez granic*, t. II, s. 311-320; A. S k u d r z y k, *Granice potoczności w dydaktyce języków obcych. Uwagi socjolingwistyczne*, „Postscriptum” 1994, nr 9-10 (10-11), s. 4-8.

mości<sup>74</sup>. Praktykujący bowiem glottodydaktycy, zwłaszcza zagraniczni, często zadają sobie pytania: a gdzie właściwie przebiega granica – w warunkach tak szybkich zmian językowych, jakie obserwuje się obecnie w Polsce – między potocznością jeszcze mieszczącą się w obrębie normy użytkowej i już poza nią wykraczającą i czy ta „skrajnie potoczna” (czytaj: nienormatywna) polszczyzna powinna/może być obecna na lektoratach<sup>75</sup>? Przecież jeśli pomijać ją zupełnie, to czy nie oskarży lektora student/uczeń, który po pierwszym zanurzeniu się w żywej, żywiołowej polszczyźnie swoich rówieśników w Polsce poczuje się językowo niezaradny<sup>76</sup>? Chodzi tu nie tylko o wszelkiego rodzaju przejawy wulgarności czy innych niestosowności w języku, lecz także np. o ekspresywizmy w młodzieżowych odmianach języka, np. gwarze studenckiej. Studenci polonistyki lwowskiej, dzieląc się wrażeniami po swoim pierwszym dłuższym (kilkumiesięcznym) pobycie w Polsce, pytani o możliwe trudności komunikacyjnojęzykowe, z którymi się zetknęli, często wskazują właśnie na słabe rozumienie języka młodzieżowego (por.: *To, czego uczyliśmy się na Uniwersytecie, różni się od tego, jak rozmawiają sami Polacy. [...]*

<sup>74</sup> Zob. M. Kita, *Sztuka bycia nieuprzejmym (jako strategia komunikacyjna) w nauczaniu języka polskiego jako obcego*, w: *Wrocławska dyskusja o języku polskim jako obcym. Materiały z Międzynarodowej Konferencji Stowarzyszenia „Bristol”*, red. A. Dąbrowska, Wrocław 2004, s. 45-51.

<sup>75</sup> Ciekawe jest pod tym względem stanowisko Michalewskiego (dz. cyt., s. 79-80), który prawem do podjęcia na zajęciach decyzji o progu potoczności i poprawności obdarza właśnie nauczyciela, pisząc, że wcale nie powinien on wykluczać zupełnie omawiania „wariantów niedogodnych wprowadzających zakłócenia”, że „dokonując wyboru [nauczyciel] decyduje wyłącznie o tym, co zamierza prezentować, eksponować, nie zaś o tym, co eliminować, zwalczać. Przeciwnie, jak się zdaje, powinien również przemyśleć i to, jak dalece można być tolerancyjnym wobec realizacyjnych substytutów stosowanych przez cudzoziemców, a odbiegających od prezentowanych wzorów. Sam stawiając się w roli odbiorcy może decydować o dolnej granicy normy językowej i wymagać już zdecydowanie od uczących się nieprzekraczania jej”. Niemniej jednak wydaje się, że podejmowanie podobnych decyzji nie przychodzi łatwo, zwłaszcza zagranicznym nauczycielom *nie-native speakerom*.

<sup>76</sup> Możliwe rozwiązanie, które nasuwa się po prowadzonych dyskusjach z lektorem języka polskiego na Uniwersytecie Lwowskim dr. Jerzym Kowalewskim (którego wypowiedzi podaję niżej) to pokazywanie na lektoratach, że zjawiska takie – niepożądane z punktu widzenia kultury języka – istnieją. Wtedy cudzoziemcy, kontaktując się z Polakami, będą rozumieć wszystkie wypowiedzi do nich adresowane. Sami uczący się uwielbiają takie tematy, gdyż chcą uczyć się języka „żywego”, a poza tym często to, co jest nieprzyzwoite, wabi. „Inna rzecz, że nauczani już (z życia raczej niż z kursów) używają zazwyczaj nie tak i nie w tym momencie, nawet nie z takim «akcentem», co ich demaskuje jako cudzoziemców, a miało włączać we wspólnotę”. A zatem nie warto chyba specjalnie na zajęciach uczyć używania jednostek nietabuizowanych, „da się bowiem bez nich przeżyć językowo”, w dodatku uczący się, chcąc używać tych jednostek, mogą w nich się „pogubić diachronicznie i funkcjonalnie”.



*Zdarza się tak, że obcokrajowiec nie może zrozumieć języka młodzieży. Pewnego razu jechałam autobusem i słyszałam, jak mówi nastolatek. To „masakra”. Prawie niczego nie rozumiałam, oprócz kilku słów; Jeszcze jedną trudnością do porozumienia się były skróty, bez których według mnie żaden polski student nie wyobraża sobie życia. Oczywiście, że nie chodzi mi o wyrazy typu „nara”, „dzięki”, „siema”, ponieważ nauczyliśmy się ich na zajęciach, mówię tutaj o wyrazach „lol” i „zzawala”, których znaczenia musiałam szukać w Internecie<sup>77</sup>).*

W powyższym kontekście ciekawe wydaje się porównanie strategii normatywistycznych stosowanych przez polskich oraz zagranicznych lektorów języka polskiego, z uwzględnieniem poprawnościowych aspektów nauczania polszczyzny w kraju i poza Polską. W grę bowiem tu wchodzi różne czynniki. Jeśli chodzi o zagranicznych lektorów nie-Polaków, to nie zawsze mają oni wystarczająco wysoki poziom ogólnej kompetencji językowej, gdyż znajdują się pod stałym wpływem interferencyjnym rodzimego dla nich języka, a jednocześnie słabo znają obecną w Polsce normę potoczną wraz z najnowszymi tendencjami rozwojowymi języka. W związku z tym ich postawy wobec polszczyzny, którą egzekwują od swoich uczniów, mogą przybierać formy zbyt perfekcjonistyczne i konserwatywne czy co najmniej nie takie liberalne, jak w wypadku polskich lektorów, zwłaszcza młodego pokolenia. Jeśli zaś chodzi o tych drugich, to czasami wykazują oni niewystarczający poziom znajomości normy wzorcowej (np. w zakresie gramatyki), świetnie natomiast reprezentują naturalny język swojego środowiska pokoleniowego. Tacy lektorzy nie zawsze są w stanie nauczyć wzorcowej polszczyzny na poziomie fleksji lub składni.

Przedstawiona różnica w postawach normatywistycznych lektorów *native speakerów* i tych niebędących rodzimymi użytkownikami języka przez nich nauczanego nawiązuje do wyróżnianych w glottodydaktyce *norm: systemowej* oraz *preskryptywnej*. Normy systemowe są „zawarte i wydobyte niejako z samego systemu językowego”, a normy preskryptywne są „jak gdyby nałożone na ten system zewnątrz”; to, że „często nauczyciele nie będący *native speakerami* są znacznie bardziej rygorystyczni w ocenie błędów językowych niż nauczyciele będący *native speakerami*, tłumaczy się tym, że pierwsi w większym stopniu odwołują się do normy preskryptywnej, a drudzy do realiów komunikacyjnych i że uwzględniają różnicowania w obrębie da-

---

<sup>77</sup> Zachowuję w przytaczanych tu tekstach studenckich pisownię oryginalną, nie poprawiając błędów językowych.

nego języka”<sup>78</sup>. Ponieważ przeciętny nauczyciel zagraniczny jest w większym stopniu preskrytywistą niż przeciętny nauczyciel polski, bardzo ważna jest kwestia dostępu za granicą do właściwych źródeł kodyfikacji normy. Co więcej, okazuje się, że wszystkich problemów z rozstrzygnięciami poprawnościowymi za granicą nie rozwiąże się samym tylko dostępem do aktualnych słowników i gramatyk – czasami ma się kłopoty z zawartością tych źródeł. Dociekliwy student polonistyki zagranicznej, jak i sam nauczyciel, może zetknąć się z faktem niejednakowych rozwiązań kodyfikacyjnych tego samego zjawiska językowego, zawartych w różnych, choć wydanych mniej więcej w tym samym czasie słownikach, podręcznikach czy też językoznawczych pracach monograficznych<sup>79</sup>. Wybór jednego spośród różnych rozstrzygnięć, przedstawionych np. w dwu słownikach, nie zawsze przychodzi nauczycielowi łatwo, jeszcze trudniej jest w takiej sytuacji wyjaśnić studentom, który z dwu autorytetów i dlaczego ma rację. Odkrycie w źródłach kodyfikacji niezgodności wprowadza studentów w zamęt, niektórych (tych mniej dociekliwych) może nawet zniechęcić do nauki „i tak niełatwego” języka polskiego. Aby minimalizować niekorzystne skutki, warto wyjaśniać studentom – oczywiście tym już bardziej przygotowanym do podobnych rozmów – zagadnienia dynamiki rozwoju języka z charakterystyczną dla niej wariacją normatywną oraz kwestie różnych postaw wobec języka w środowisku językoznawczym, szczególnie jeśli chodzi o założenia deskryptywistyczne lub preskryptywistyczne różnych słowników.

Ponieważ już zaczęto mówić o studentach, warto podkreślić, że strategie normatywistyczne w glottodydaktyce zagranicznej raczej się różnią w sytuacji nauczania studentów polonistyki i innych sytuacjach – np. gdy się uczy studentów innych kierunków, uczniów w szkołach różnych typów czy też osoby dorosłe na kursach językowych. Studenci polonistyki, zwłaszcza na końcowych etapach studiów, mają być świadomi zróżnicowania norm polszczyzny, powinni też mieć kompetencje w zakresie normy użytkowej (co najmniej potocznej ogólnej), jak i normy wzorcowej. Przeprowadzone badania nad świadomością normatywną studentów polonistyki lwowskiej, którymi objęte zostały osoby ze wszystkich pięciu lat studiów (łącznie ok. 130), wykazują, że na ogół świadomość zróżnicowania normatywnego polszczyzny przychodzi studentom mniej więcej w połowie ich studiów polonistycznych (po czterech, pięciu semestrach nauki języka polskiego rozpoczętej „od zera”), a w czasie

---

<sup>78</sup> F. G r u c z a, *Pojęcie błędu językowego*, w: *Z problematyki błędów obcojęzycznych*, red. F. Grucza, Warszawa 1978, s. 43, 45.

<sup>79</sup> Przykłady zob. w: A. K r a w c z u k, *Między poprawnością a niepoprawnością. Źródła kodyfikacji normy w nauczaniu języka polskiego jako obcego*, w: *Polonistyka bez granic*, t. II, s. 221-231.

studiów magisterskich na piątym roku są oni już w stanie samodzielnie analizować różne zagadnienia wariacji normatywnej, postawy użytkowników i leksykografów wobec języka, innowacje różnych typów oraz kryteria poprawności językowej. Zdają sprawę z „własnej drogi” kształtowania i rozwoju świadomości normy, por. np.: *Długo się zastanawiałam, kiedy przyszło do mnie zrozumienie tego, że w języku polskim są różne normy. Musiałam poszukać w swoich notatkach jakichś wzmianek o tym i w końcu znalazłam swój zapis o tych normach [...]: „norma użytna” i „norma wzorowa”. Jak widać, nawet zapisałam niepoprawnie. To było na wykładzie z morfologii lub etykiety językowej [czyli na drugim roku studiów]. Właśnie wtedy też usłyszałam to dziwne słowo „uzus”. Trochę później zaczęło do mnie docierać, co to znaczy, że język polski ma różne normy [...]; Ucząc się leksykologii, rozumiałam, że język (nie tylko polski, lecz także ukraiński) w rzeczywistości ma wiele twarzy. Różni się on w zależności od tego, kto nim się posługuje: mieszkaniec Warszawy czy wsi pod Krakowem, programista czy rolnik, osoba bogata i wykształcona czy biedna i niewykształcona. I każda z tych odmian językowych ma własne normy, żyje i rozwija się według własnych reguł [...]; Wyjazdy do Polski sprzyjały temu, że coraz częściej spotykałam się z różnymi odmianami języka [...]. Z czasem sama zaczęłam używać takich konstrukcji, jakich nie znalazłabym w języku wzorcowym. Na przykład, często rezygnowałam z wołacza, gdyż prawie nie słyszałam go od Polaków. To właśnie w Polsce dowiedziałam się o jeszcze innych znaczeniach niektórych wyrazów, już potocznych (kasa w znaczeniu ‘pieniądz’, bomba w znaczeniu ‘super, świetnie’). Studia w Warszawie odkryły dla mnie prawie inny pogląd na normę w języku polskim. Byłam zaskoczona, że na zajęciach z kultury języka studenci poloniści czasami nie mogli dać sobie rady z polskimi liczebnikami, odmianą imion i nazwisk. Miałam wrażenie, że niektóre formy słyszają po raz pierwszy.*

Uważam więc, że studentów ukraińskiej polonistyki obowiązują normy językowe odpowiednie do norm i kodyfikacji obowiązujących w polszczyźnie krajowej. Ich własny uzus nie ma mocy normotwórczej, jak w wypadku przedstawicieli Polonii ukraińskiej.

Jeśli zaś chodzi o sam proces nauczania polszczyzny jako języka obcego, to cechuje go pewna swoista „rzeczywistość normatywna”. Michalewski proponował np. na potrzeby glottodydaktyki wyróżnienie trzech rodzajów norm: 1. norma dydaktyczna prezentowana przez nauczyciela; 2. norma dydaktyczna respektowana (określająca tolerancję wobec cudzoziemskich sub-

stytutów); 3. norma rzeczywista (z pełniejszym rejestrem wariantów)<sup>80</sup>. Tylko trzecia norma jest „prawdziwą” normą języka polskiego, dwie pierwsze – nazywane przez językoznawcę normami dydaktycznymi – są bytami istniejącymi w przestrzeni procesu nauczania obcokrajowców polszczyzny. Te normy dydaktyczne można by, jak się wydaje, zinterpretować następująco: pierwsza jest związana z osobowością nauczyciela, który, dokonując wyborów spośród wariantów normy „rzeczywistej”, tworzy pewną uproszczoną, ułatwioną rzeczywistość normatywną, „dopasowaną” do możliwości uczących się. Druga norma bardziej już się wiąże z osobowością uczącego się, który nią włada na określonym etapie zaawansowania i w której na każdym z tych etapów (ale im dalej, tym mniej) są dopuszczalne „substytuty” – jednostki nie do końca zgodne z normą „rzeczywistą”. Ponieważ etapy zaawansowania są różne, „normy obcokrajowca”, odpowiednio do tych etapów, też się różnią.

A zatem na różnych etapach zaawansowania, jak o tym pisze np. Anna Buryńska, „język obcokrajowców posiada własne normy, które pozwalają na wytwarzanie tekstów akceptabilnych przez native speakerów”<sup>81</sup>. Tak więc polszczyzna obcokrajowców również jest, obiektywnie rzecz biorąc, zróżnicowana normatywnie – w zależności od etapu przyswajania języka. Względne jest w związku z tym i pojęcie błędu w polszczyźnie obcokrajowca. Osoba reprezentująca poziom B2 może np. nie używać (lub używać niepoprawnie) liczebników zbiorowych, niektórych imiesłowów lub wyjątkowych „rzeczowników trudnych”, których znajomość jest wymagana na poziomie wyższym – C2. „Błędy” te stają się „prawdziwymi błędami” dopiero na poziomie C2. Za swoisty orientacyjny trzon poziomów normy w glottodydaktyce mogą uchodzić opisy standardów językowych na poziomach od A do C<sup>82</sup>.

Otóż „trzeba wyraźnie odróżnić pojęcie normy lingwistycznej i glottodydaktycznej; normy te nie muszą być identyczne”<sup>83</sup>; „istnieją dwa rodzaje normy – inna [dokładniej – inne – A. K.] w przypadku rodzimych użytkowników języka i inna [inne – A. K.], jeżeli chodzi o ten sam język, ale którego używają cudzoziemcy [...] Lapsologia glottodydaktyczna bada pod kątem poprawności językowej konkretne teksty wytworzone przez cudzoziemców ucza-

<sup>80</sup> Dz. cyt., s. 80.

<sup>81</sup> Świadomość normy i błędu w dydaktyce języka polskiego jako obcego, w: *Mowa rozświetlona myślą. Świadomość normatywno-stylistyczna współczesnych Polaków*, red. J. Miodek. Wrocław 1999, s. 186.

<sup>82</sup> *Państwowe Egzaminacje Certyfikacyjne z Języka Polskiego jako Obcego. Standardy wymagań egzaminacyjnych*, Warszawa 2003.

<sup>83</sup> Grucza, dz. cyt., s. 45.

cych się danego języka. Zbiór takich tekstów znacznie odbiega od tekstów, których nadawcami są rodzimi użytkownicy, czyli język opanowywany jako obcy na każdym poziomie różni się od języka docelowego”<sup>84</sup>.

W pracach naukowych o normach polszczyzny dla obcokrajowców akcentowany jest aspekt użytkowy, komunikacyjny, a nie ściśle poprawnościowy, por.: „Zdaniem wielu dydaktyków [...] wypowiedzi obcokrajowców powinny być [...] oceniane przez native speakerów jedynie z punktu widzenia skuteczności porozumiewania się, czyli – być uznane za akceptabilne w momencie, gdy nie powodują zakłóceń w komunikacji językowej”, gdyż „celem nauczania języka obcego jest osiągnięcie kompetencji komunikacyjnej, a więc opanowanie języka w stopniu umożliwiającym skuteczne porozumiewanie się z native speakerami”<sup>85</sup>. Aleksander Szulc pisze o dwu normach w glottodydaktyce: „Podczas gdy intrakodalna norma językowa określa społeczną akceptację wypowiedzenia z punktu widzenia poprawności gramatycznej i leksykalnej niezależnie od kontekstu sytuacyjnego, norma ekstrakodalna (pragmalingwistyczna) determinuje użycie języka w danym akcie komunikatywnym”, podkreślając, że „zwłaszcza znajomość tej ostatniej decyduje niejednokrotnie w większym stopniu o skuteczności aktu mownego, niż przestrzeganie samej tylko normy gramatycznej”<sup>86</sup>. Szczególnie sprawdza się to w sytuacji uczenia się polszczyzny przez Ukraińców. Luki w znajomości normy gramatycznej zazwyczaj nie blokują komunikacji Ukraińców z Polakami (choć, oczywiście, mogą powodować pewne zakłócenia)<sup>87</sup>. Czy w takim razie aspiracje normatywistyczne lektora uczącego osoby ukraińskojęzyczne mają ograniczać się do nauczania ogólnych norm o charakterze pragmalingwistycznym, z możliwym pomijaniem szczegółowych aspektów poprawnościowych? Jak wysoka ma być „poprzeczka normatywna”? Czy wystarczy, by Ukraińcy opanowali tylko podstawy gramatyki, gdyż poradzą sobie w porozumiewaniu się z Polakami, ponieważ systemy leksykalne i gramatyczne dwóch blisko spokrewnionych języków pozwalają na w miarę łatwe poruszanie się w obszarze, zwłaszcza gramatycznym, języka docelowego dzięki transferowi pozytywnemu? Czy w wypadku polszczyzny Ukraińców możemy po-

---

<sup>84</sup> Burzyńska, dz. cyt., s. 185.

<sup>85</sup> Tamże, s. 185, 183.

<sup>86</sup> *Słownik dydaktyki języków obcych*, Warszawa 1997, s. 154.

<sup>87</sup> Przykłady zob. w: A. Krawczuk, *Błędy językowe w polszczyźnie Ukraińców powodujące zakłócenia komunikacji z Polakami*, w: *Tożsamość na styku kultur*, red. I. Masojć, H. Sołowska, Vilnius 2011, s. 480-494.

prześć na „normie minimalnej komunikatywności”<sup>88</sup> proponowanej dla „ogólnych” obcokrajowców w Polsce?

Odpowiedzi mogą być różne, co jest już z kolei związane z motywacjami uczących się i postawami nauczycieli. Moim zdaniem w nauce osób ukraińskojęzycznych można/warto/trzeba poprzeczkę normatywną stawiać nieco wyżej niż w sytuacji „ogólnego” obcokrajowca, zważając m.in. na dzisiejszą orientację wielu Ukraińców uczących się polszczyzny na powiązanie swojej przyszłości edukacyjnej lub zawodowej z językiem polskim i Polską. Wszakże konkretne rozstrzygnięcia dotyczące wyboru glottodydaktycznych strategii językowo-normatywnych będą motywowane przede wszystkim tymi celami, które stawiają sobie poszczególni ucący się.

W literaturze glottodydaktycznej język obcy realizowany przez osoby go przyswajające otrzymał nazwę *dialektu przejściowego* czy też *interjęzyka*, opartego na kompetencji przejściowej. Nie wszyscy cudzoziemcy zdolni są do osiągnięcia kompetencji *native speakerów*, dla nich istnieje więc pewien próg, powyżej którego trudno jest im się podnieść. Dotyczy to, jak się wydaje, kompetencji w zakresie obu norm ogólnopolskich – i użytkowej, i, oczywiście, wzorcowej. Obcokrajowcom trudno osiągnąć kompetencję *native speakerów* nie tylko w zakresie normy najwyższej, najstaranniejszej, lecz także w zakresie bogatych i różnorodnych przejawów normy potocznej. Czasami właśnie to drugie zadanie bywa dużo trudniejsze, por. wypowiedź ukraińskiej studentki polonistyki lwowskiej: [...] *Brakuje mi tej „wolności” w języku, którą zauważam u Polaków. Ich polszczyzna jest znacznie bogatsza, niewymuszona, wypowiedź płynniejsza oraz ekspresywniejsza. W swoim języku [polskim] nigdy nie wykorzystuję wyrazów ze środowiskowych odmian języka – razilyby mnie sztucznością. [...] Niepokoi mnie, że nawet w sytuacjach nieoficjalnych z ludźmi bardziej bliskimi da się usłyszeć zbyt staranność w mojej polszczyźnie, myślenie o formie, nie o treści, niektóre zaś wyrazy „trąca” słownikiem, są jeszcze nieprzeżyte, nieubrane w intonacje [...] i dlatego puste.*

Otóż, mimo odwoływań do normy ogólnopolskiej w rozważaniach o normie polszczyzny jej użytkowników cudzoziemskich, warto jednak uwzględnić (i pozwalać na) pewien rozdźwięk między językiem Polaków i cudzoziemców. Dlatego też – wydaje się – poziom znajomości języka C2 (poziom *native speakerów*) prawie zawsze pozostaje poziomem dążeniowym, ale nieosiągalnym. Nie znaczy to, że powinno się obniżyć wymagania na tym pozio-

<sup>88</sup> Pawłowski, dz. cyt., s. 10.

mie, ale w działalności glottodydaktycznej warto by uzmysławiać osobom zgłaszającym się na zdawanie egzaminu certyfikatowego, że C2 to poziom naprawdę bardzo wysoki. Wśród wielu ukraińskich kandydatów do egzaminu panuje bowiem nastawienie, że „jeśli pójde zdawać, to tylko na C2”, bo poziom niższy nie odpowiada ich ambicjom, tymczasem w praktyce znajomość ich polszczyzny wcale nie jest aż tak zaawansowana. Zdarza się, że po zdaniu C2 (oczywiście, nie na najwyższy stopień) pozostaje z takimi osobami jeszcze wiele do nadrobienia w zakresie elementarnych nawet zagadnień gramatycznych, leksykalnych i komunikacyjnojęzykowych (stwierdzam ten fakt, opierając się na obserwacji zachowań językowych studentów filologii polskiej na Uniwersytecie Lwowskim po zdaniu egzaminie państwowym). Problem ten związany jest chyba aż z 40% „tolerancji błędu”<sup>89</sup> przy zdawaniu egzaminów – tylko „na 60%” można przyswoić normę z poziomu C2, żeby „dorównać” *native speakerowi*.

\*

Normy języka polskiego Ukraińców (abstrahując od „przejściowych” norm dydaktycznych cechujących proces nauki polszczyzny) są na ogół porównywalne do norm ogólnopolskich, w odróżnieniu od w pewnym stopniu samostanowiących realizacji norm polszczyzny polonijnej na Ukrainie. Obie te normy – polszczyzny Polaków na Ukrainie i polszczyzny Ukraińców – są dyferencjonowalne: wyróżnić możemy w nich poziom „wzorcowy” i „użytkowy”. „Wzorzec” powinien się na ogół pokrywać ze wzorcem ogólnopolskim dla normy polszczyzny zarówno Ukraińców, jak i miejscowych Polaków. Jednocześnie warto chyba uznać, że traktowana obiektywnie norma użytkowa w polszczyźnie Polonii ukraińskiej jest nieco zmodyfikowana w porównaniu do normy użytkowej w kraju. Zakłada się, że realna norma językowa Polonii ma zakres nieco rozszerzony o zjawiska regionalne, w tym niektóre jednostki z ogólnopolskiego pogranicza „użytkowe – niepoprawne”, podtrzymywane na Ukrainie interferencją z języka dominującego. Doprecyzowanie tych zjawisk „nadwyżkowych” w normie polonijnej w porównaniu z normą krajową wymaga dokładnych, skrupulatnych badań naukowych nad językiem polskim realizowanym na Ukrainie. Przestrzeń komunikacyjna języka Polonii na Ukrainie to głównie obszary interakcji codziennych – polskojęzyczna komunikacja ofi-

<sup>89</sup> Por. o tym w: J. K o w a l e w s k i, *Kultura polska jako obca?*, Kraków 2011, s. 24.

cialna jest we wspólnocie lokalnej bardzo ograniczona. Nawet w nielicznych swoich przejawach – jak np. w języku miejscowej prasy – ulega ona wpływowi potocznych schematów komunikacji. W warunkach szybkich zmian językowych i kodyfikacyjnych w kraju niewykluczone, że norma wzorcowa z czasem zmieni swój zakres w stronę zwiększenia aprobaty dla innowacji. Ruch w tym kierunku wydaje się też właściwy w sytuacji normy polonijnej.

Uzus Ukraińców władających polszczyzną w przeciwieństwie do uzusu Polaków zamieszkających na Ukrainie nie ma mocy normotwórczej. Ukraińcy uczący się polszczyzny, dążąc do osiągnięcia poziomu *native speakerów*, zmierzają do przyswojenia norm panujących w Polsce (ktoś ma aspiracje do opanowania obu norm, komuś wystarcza norma użytkowa, nawet w zakresie „minimalnej komunikatywności”), obiektywnie zaś są oni nosicielami norm z określonego poziomu znajomości języka polskiego jako obcego (A, B, C według standardów europejskich), z różnymi proporcjami kompetencji sprawnościowych (mówienie, pisanie, słuchanie, rozumienie). W wypadku osób ukraińskojęzycznych uczących się polszczyzny za kryterium normy nie może uchodzić ich własny uzus, jakkolwiek frekwencyjne byłyby w tym uzusie pewne jednostki lub struktury. Ważnym czynnikiem normotwórczym są w tej sytuacji autorytety.

Jeśli Polak z Ukrainy chce zdać państwowy egzamin certyfikacyjny z języka polskiego, musi on, wbrew poczuciu i świadomości nosiciela regiolektu, jak każdy cudzoziemiec, zaakceptować wymagania kodyfikacyjne normy ogólnopolskiej.

#### BIBLIOGRAFIA

- A w d i e j e w A.: Norma a konwencja, w: *Norma a komunikacja*, red. M. Steciąg, M. Bugajski, Wrocław 2009, s. 27-35.
- B a ń k o M.: O normie i błędzie, „Poradnik Językowy” 2008, z. 5, s. 3-17.
- B a ń k o M.: Wykłady z polskiej fleksji, Warszawa 2002.
- B u g a j s k i M.: Język w komunikowaniu, Warszawa 2006.
- B u g a j s k i M.: Normatywista wobec problemów komunikacji językowej, w: *Norma a komunikacja*, red. M. Steciąg, M. Bugajski, Wrocław 2009, s. 15-26.
- B u r z y ń s k a A. B.: Świadomość normy i błędu w dydaktyce języka polskiego jako obcego, w: *Mowa rozświetlona myślą. Świadomość normatywno-stylistyczna współczesnych Polaków*, red. J. Miodek, Wrocław 1999, s. 182-191.
- B u t t l e r D.: Norma realna a kodyfikacja (na przykładzie rozstrzygnięć *Słownika poprawnej polszczyzny PWN*). „Poradnik Językowy” 1986, z. 9-10, s. 607-611.
- B u t t l e r D., K u r k o w s k a H., S a t k i e w i c z H.: Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej, Warszawa 1973.



- Cirko L.: Akceptacja w komunikowaniu się. Między preskrytywizmem a permisywizmem, Wrocław 2009.
- Dubisz S.: Probabilistyka lingwistyczna, czyli o rozwoju polszczyzny w XXI wieku, w: *Przyszłość języka*, red. S. Krzemień-Ojak, B. Nowowiejski, Białystok 2001, s. 45-63.
- Encyklopedia języka polskiego, red. S. Urbańczyk, M. Kucala, Wrocław 1999.
- Gajda S.: System norm współczesnej polszczyzny, „*Studia Polonistyczne*” 9(1981), s. 15-25.
- Gajda S.: Teoretyczne problemy kultury języka, „*Poradnik Językowy*” 1979, z. 8, s. 359-368.
- Gajda S.: Współczesna polska rzeczywistość komunikacyjno-językowa i jej modelowanie, w: *Kultura. Język. Edukacja* 3, red. R. Mrózek, Katowice 2000, s. 105-115.
- Gębka-Wolak M., Moroz A.: Poprawność a akceptowalność. Problemy teoretyczne, „*Język Polski*” 89(2009), z. 2, s. 124-134.
- Gołąb Z., Heinz A., Polański K.: Słownik terminologii językoznawczej, Warszawa 1970.
- Grucza F.: Pojęcie błędu językowego, w: *Z problematyki błędów obcojęzycznych*, red. F. Grucza, Warszawa 1978, s. 41-45.
- Grybosiova A.: Głos w dyskusji nad referatem Hanny Jadackiej „Czy istnieje słowotwórstwo normatywne?”, „*Poradnik Językowy*” 2004, z. 2, s. 101-102.
- Jadacka H.: Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia, Warszawa 2005.
- Karolczuk A., Rysak D.: Kanon języka polskiego, czyli polszczyzna, której uczymy cudzoziemców, w: *Kanon kultury w nauczaniu języka polskiego jako obcego*, red. P. Garncarek, P. Kajak, A. Zieniewicz, Warszawa 2010, s. 153-161.
- Kita M.: Sztuka bycia nieuprzejmym (jako strategia komunikacyjna) w nauczaniu języka polskiego jako obcego, w: *Wrocławska dyskusja o języku polskim jako obcym. Materiały z Międzynarodowej Konferencji Stowarzyszenia „Bristol”*, red. A. Dąbrowska, Wrocław 2004, s. 45-51.
- Klemensiewicz Z.: O różnych odmianach współczesnej polszczyzny, Warszawa 1953.
- Korol Ł.: Wielojęzyczność i kompetencja językowa uczniów polskich szkół we Lwowie (na podstawie kwestionariuszy), w: *Polonistyka bez granic*, t. II: *Glottodydaktyka polonistyczna – współczesny język polski – językowy obraz świata*, red. R. Nycz, W. Miodunka, T. Kunz, Kraków 2011, s. 363-368.
- Kostecka-Sadowa A.: Polsko-ukraińskie kontakty językowe w zakresie słownictwa (na przykładzie Mościsk), „*Język Polski*” 90(2010), z. 4-5, s. 376-383.
- Kowalewski J.: *Kultura polska jako obca?*, Kraków 2011.
- Krawczuk A.: Błędy językowe w polszczyźnie Ukraińców powodujące zakłócenia komunikacji z Polakami, w: *Tożsamość na styku kultur*, red. I. Masojć, H. Sokołowska, Vilnius 2011, s. 480-494.
- Krawczuk A.: Między poprawnością a niepoprawnością. Źródła kodyfikacji normy w nauczaniu języka polskiego jako obcego, w: *Polonistyka bez granic*, t. II: *Glottodydaktyka polonistyczna – współczesny język polski – językowy obraz świata*, red. R. Nycz, W. Miodunka, T. Kunz, Kraków 2011, s. 221-231.
- Kucala M.: O polonijnych normach językowych, „*Prace Filologiczne*” 43(1998), s. 287-294.
- Kurzowa Z.: *Polszczyzna Lwowa i Kresów południowo-wschodnich do 1939 roku*, Warszawa-Kraków 1983.
- Kurkowska H.: Polityka językowa a zróżnicowanie społeczne współczesnej polszczyzny, „*Socjolingwistyka*” 1(1977), s. 17-25.
- Markowski A.: Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne, Warszawa 2005.
- Markowski A., Rudnicka E.: Dwugłos w sprawie kultury języka polskiego dziś, w: *Język żyje. Rzecz o współczesnej polszczyźnie*, red. K. Ożóg, Rzeszów 2009, s. 11-26.

- Michalewski K.: Norma językowa a nauczanie języka polskiego jako obcego, w: *Język polski jako język obcy*, red. S. Grabias, Lublin 1992, s. 78-80.
- Miodek J.: O normie językowej, w: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. II: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław 1993, s. 73-83.
- Nowy słownik poprawnej polszczyzny, red. A. Markowski, Warszawa 1999.
- Огорілко О.: Зв'язок керування у писемному мовленні поляків Львова. „Проблеми слов'язнознавства” 58(2009), с. 238-246.
- Огорілко О.: Типові синтаксичні кальки в текстах сучасної польськомовної преси Львова. „Проблеми слов'язнознавства” 59(2010), с. 181-190.
- Państwowe Egzaminacje Certyfikacyjne z Języka Polskiego jako Obcego. Standardy wymagań egzaminacyjnych, Warszawa 2003.
- Pawłowski A.: Język polski dziś i w przyszłości, „Poradnik Językowy” 2007, z. 10, s. 3-14.
- Piotrowicz A., Witaszek-Samborska M.: Norma wzorcowa a uzus polonistów, w: *Kształtowanie się wzorów i wzorców językowych*, red. A. Piotrowicz, K. Skibski, M. Szczyszek, Poznań 2009, s. 87-94.
- Podracki J.: Poziomy normy językowej w nauczaniu języka polskiego jako obcego (JPJO), w: *Kanon kultury w nauczaniu języka polskiego jako obcego*, red. P. Garncarek, P. Kajak, A. Zieniewicz, Warszawa 2010, s. 143-147.
- Podracki J., Dolacka M.: Kompetencja i świadomość językowa dziennikarzy – na podstawie pytań zgłaszanych do Poradni Językowej TVP SA, w: *Mowa rozświetlona myślą. Świadomość normatywno-stylistyczna współczesnych Polaków*, red. J. Miodek, Wrocław 1999, s. 71-85.
- Praktyczny słownik poprawnej polszczyzny. Nie tylko dla młodzieży, red. A. Markowski, Warszawa 1995.
- Preyzner M.: Świadomość stylistyczna (językoznawców, polonistów i naukowców oraz uczonych) a pragmatyka, w: *Mowa rozświetlona myślą. Świadomość normatywno-stylistyczna współczesnych Polaków*, red. J. Miodek, Wrocław 1999, s. 92-133.
- Przechodzka G., Miodunka W. T.: Kompetencja językowa polskich maturzystów. Na podstawie testów certyfikacyjnych z języka polskiego jako obcego na poziomie zaawansowanym C2. Analiza jakościowa, „Polonistyka” 2006, nr 8, s. 6-17.
- Skibski K., Szczyszek M.: Ponowoczesna dynamika zmian w normie językowej, „Język Polski” 89(2009), z. 4-5, s. 285-292.
- Skudrzyk A.: Granice potoczności w dydaktyce języków obcych. Uwagi socjolingwistyczne, „Postscriptum” 1994, nr 9-10 (10-11), s. 4-8.
- Szulc A.: Słownik dydaktyki języków obcych, Warszawa 1997.
- Tambor J.: Granice potoczności w nauczaniu języka polskiego jako obcego. Przemiany leksykalne, fonetyczne, fleksyjne i słowotwórcze we współczesnej polszczyźnie, w: *Polonistyka bez granic*, t. II: *Glottodydaktyka polonistyczna – współczesny język polski – językowy obraz świata*, red. R. Nycz, W. Miodunka, T. Kunz, Kraków 2011, s. 311-320.
- Tambor J.: Teksty regionalne w nauczaniu cudzoziemców, „Acta Universitatis Lodziensis. Kształcenie Polonistyczne Cudzoziemców” 17(2010), s. 167-175.
- Turek W. P.: Czy uczymy cudzoziemców tego samego języka, którym mówią na co dzień Polacy?, w: *Sprawności przede wszystkim*, red. A. Seretny, E. Lipińska, Kraków 2006, s. 115-127.
- Uźdźicka M.: Kształtowanie się standardów komunikacyjnych motywowanych funkcją poznawczą języka, w: *Norma a komunikacja*, red. M. Steciąg, M. Bugajski, Wrocław 2009, s. 51-60.
- Walczak B.: Ewolucja języka a kodyfikacja normy, „Język Polski” 91(2011), z. 2-3, s. 103-108.

- Witkowska-Gutkowska M.: O tekstach pasowych osób dwujęzycznych. Słownictwo i frazematyka, „Acta Universitatis Lodziensis. Kształcenie Polonistyczne Cudzoziemców” 18(2011), s. 19-24.
- Zbróg P.: Norma językowa a skodyfikowana norma językowa – propozycja obiektywizacji opisu. „Język Polski” 91(2011), z. 2-3, s. 109-116.
- Zielińska M.: Nauczanie języka polskiego w polskich szkołach sobotnio-niedzielnich na Ukrainie, w: *Kształcenie językowe w dobie kultury masowej polisensorycznej*, red. U. Kopec, Z. Sibiga, Rzeszów 2010, s. 173-181.
- Зелінська М.: Лексичні особливості польського мовлення учнів суботньо-недільних шкіл Львівщини. „Проблеми слов’янознавства” 60(2011), с. 225-234.
- Зелінська М.: Мовна свідомість осіб польського походження, що навчаються в недільній школі м. Самбора, „Компаративні дослідження слов’янських мов і літератур. Пам’яті академіка Леоніда Булаховського” 12(2010), с. 66-77.
- Żydek-Bednarczuk U.: Społeczeństwo informacyjne a problemy normy językowej, „Poradnik Językowy” 2007, z. 10, s. 23-33.

NORMS OF THE POLISH LANGUAGE  
USED IN POLAND AND ABROAD (IN THE UKRAINE)  
AS A RESEARCH PROBLEM

S u m m a r y

The paper discusses the normative aspects of the Polish language presently used in the Ukraine by the speakers of Polish descent living there as well as by the Ukrainians who learn Polish as a foreign language. The problems relating the objectively defined language norms for Polish used abroad are analysed in the context of the contemporary debate on solutions proposed within the realm of prescriptive linguistics in Poland. The author suggests extrapolating the conception of a twin-level language norm adopted in Poland for the two discussed cases of Polish spoken in the Ukraine. The author advocates the universally obligatory nature of the Standard Polish language ideal norm. At the same time, he considers expanding the scope of the real norms for foreign Polish language varieties for the speakers of Polish of foreign descent. Also emphasized is the need for developing a set of didactic language norms for the Ukrainian learners of Polish.

*Translated by: Konrad Klimkowski*

**Słowa kluczowe:** norma językowa, norma wzorcowa, norma użytkowa, uzus, język polski na Ukrainie, język polski jako obcy.

**Key words:** language norm, ideal norm, real norm, (actual) language use, Polish spoken in the Ukraine, Polish as a foreign language.